

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się...



3/2022



PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

„**Uczcie się...** ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca,
a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. (Mat. 11,29)

Spis treści

Rozważ, co mówię

Psalm 22, 5–11 (cz. 2.)	3
Prorocze przesłanie Księgi Rut (cz. 2.)	9
Abraham, przyjaciel Boży (cd.).. . . .	14
Księga Objawienia — komentarz (cd.)	18
Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliach (cd.)	23
W niewłaściwym miejscu	25
Złoto, kadzidło i mirra	32

Dział dla dzieci

Most nad Aqurimaq	36
-----------------------------	----

Dział dla młodzieży

Próby i doświadczenia w życiu chrześcijanina	40
--	----

Dział dla małżeństw

Rodzina — miejsce błogosławieństw (cz. 1.)	45
--	----

Informacje z pól misyjnych

Filipiny	48
--------------------	----

Kurs Biblijny — Wielkie święta w Izraelu — Lekcja 4.

Święta Pana (3. Mojżeszowa 23) — Święto Tygodni (wersety 15–22)	51
Odpowiedzi do kursu „Święto Tygodni”	57

Wydawca: Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej

ul. Bukowina 55, 43-180 Orzesze, e-mail: kontakt@rlch.pl, www.rlch.pl

Projekt i skład: wstyłu Magdalena Alszer

Druk: Drukarnia B1 Sp z o.o., 41-400 Mysłowice

tel. 32 307 44 88, 694 468 860, e-mail: biuro@b1.com.pl

Rozważ, co mówię

Psalm 22, 5–11 (cz. 2.)

Psalm ten rozpoczyna się od słów, wypowiedzianych przez Pana Jezusa na krzyżu pod koniec trzech godzin ciemności. W swoim głębokim cierpieniu woła On: „*Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?*”— ale nie otrzymuje odpowiedzi.

Wersety 5–11 zawierają świadectwo Zbawiciela o wierzących, którzy wołali do Boga w głębokiej potrzebie i On im odpowiedział. Lecz teraz chodzi o Niego samego. Chociaż cierpienia Pana na krzyżu były większe od cierpień jakiegokolwiek człowieka na tej ziemi, jednak nie otrzymuje On tam od Boga odpowiedzi. Mimo tego Jego ufność do Boga pozostała niezachwiana.

Nagrodzona ufność w Bogu

Tobie ufali ojcowie nasi, ufali i wybawiłeś ich (w. 5).

Przez „ojców” rozumiemy wierzących Starego Testamentu. Możemy pomyśleć o Noem, który zaufał Bogu i nie zawiódł się. Zbudował arkę i został ocalony przez wody sądu. Pamiętamy o Abrahamie, któremu Bóg kazał wziąć syna Izaaka i udać się do kraju Moria, aby złożyć go tam Jemu w ofierze. On wierzył, że Bóg może wskrzesić jego syna z martwych. Dlatego był gotowy w posłuszeństwie złożyć Izaaka na ofiarę. Ufając Bogu, Abraham się nie zawiódł. O Gedeonie czytamy, że zniszczył bożka, chociaż ze strachu dokonał tego w nocy. Ale powiodło się! Jego czyn był wyrazem zaufania do Boga — i nie doznał on wstydu.

Jednak Pan Jezus, którego życie od początku aż do śmierci nacechowane było bezwarunkowym zaufaniem Bogu, został przez Niego opuszczony w trzech godzinach ciemności.

Wysłuchane wołanie do Boga

*Do ciebie wołali i ratowałeś ich,
Tobie zaufali i nie zawiedli się (w. 6).*

Ten werset potwierdza to, że mężowie wiary, gdy byli w potrzebie, wołali do Boga. Izaak modlił się za swoją żonę Rebekę, ponieważ była bezpłodna. Bóg wysłuchał jego modlitwę i dał mu dwóch synów. Mojżesz modlił się za swoją siostrę Miriam, która stała się trędowata. Była to usilna modlitwa: „O Boże, proszę, uzdrów ją!”. Przez siedem dni jednak musiała przebywać poza obozem. W tym czasie Bóg wysłuchał jego wstawienniczej modlitwy i uzdrowił ją. Samuel był również człowiekiem modlitwy, który wstawiał się u Pana za ludem Bożym. Kiedy Izrael został zaatakowany przez Filistynów: „... wołał Samuel za Izraelem do Pana, a Pan wysłuchał go” (1. Sam 7,9). Później powiedział: „Również i ja daleki jestem od tego, aby zgrzeszyć przeciwko Panu przez zaniechanie modlitwy za wami” (1. Sam. 12,23). Jego życie naprawdę było nacechowane modlitwą: „Mojżesz i Aaron są

wśród kapłanów jego, a Samuel wśród tych, którzy wzywają imienia Jego; Wołali do Pana, a On ich wysłuchał” (Ps. 99,6). Zaufali Bogu i nie rozczarowali się.

Lecz Zbawiciel, który w najgłębszej potrzebie modlił się do swego Boga, nie otrzymał odpowiedzi na swoje wołanie! Wyrażają to pierwsze słowa następnego wersetu: „*ja zaś*”.

Słabość i pogarda

*Ja zaś jestem robakiem,
a nie człowiekiem, pośmiewiskiem
ludzi i wzgardą ludu (w. 7 — UBG).*

„Ja zaś jestem robakiem” — taka myśl jest w sercu Pana Jezusa, gdy wisi On na krzyżu. To krótkie stwierdzenie świadczy o słabości (która wyraża się w ciele), a która w sposób dobitny okazała się w czasie ukrzyżowania. Myśl tę znajdujemy w 2. Kor. 13,4: „Choć bowiem ukrzyżowany zostałem w słabości”.

Określenie „robak” ma jednak głębsze znaczenie. Bowiem pomimo ludzkiej słabości, która

okazała się w czasie ukrzyżowania, Pan został wywyższony. Kiedy wąż skusił pierwszego człowieka w ogrodzie Eden, objawił ludzką słabość, w wyniku czego wszyscy dziedziczymy grzech. Ale teraz Syn Człowieczy — podobnie jak wąż na pustyni — musiał zostać wywyższony na krzyżu, aby na Nim został osądzony grzech; bo za nas był uczyniony grzechem.

„... jestem (...) pośmiewiskiem ludzi i wzgardą ludu”. Przez „ludzi” rozumie się narody, a „lud” to Izrael. Obydwie te grupy uczestniczyły w scenie pogardzania i wyśmiewania ukrzyżowanego Zbawiciela. Nie tylko naród izraelski jest winien śmierci naszego Pana, pozostałe narody również. Jedni i drudzy — wysocy dostojnicy żydowscy i Piłat będący przedstawicielem narodów — połączyli swe siły, aby zabić Pana chwały. Pod Jego krzyżem stali nie tylko ludzie pochodzący z narodu izraelskiego, ale także żołnierze rzymscy.

Ludzie wszystkich narodów zostali stworzeni przez Boga. Ich Stwórcą był Pan Jezus, bo to właśnie On wszystko stworzył. Jak bardzo musiało dotykać to Jego

serca, że wzgardziło Nim Jego własne stworzenie! A było to tym bardziej bolesne, że wzgardzili Nim ludzie z Jego umiłowanego narodu — Izraela. On był naprawdę wzgardzony tak przez pogan, jak i Żydów!

Wyśmiewanie i szyderstwo

*Wszyscy, którzy mnie widzą,
szydzą ze mnie, Wykrzywiają wargi,
potrzęsają głową: Zaufał Panu,
niechże go ratuje! Niech go wybawi,
skoro go miłuje!* (w. 8, 9).

Te wersety psalmu co do joty wypełniły się podczas ukrzyżowania. W Mat. 27 widzimy, że arcykapłani żydowscy szydzili z zaufania, jakim Pan Jezus darzył Boga: „Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi wyśmiewali się z Niego i mówili: Innych ratował, a siebie samego ratować nie może, jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża; a uwierzymy w niego. Zaufał Bogu; niech On teraz go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie, wszak powiedział: Jestem

Synem Bożym” (Mat. 27, 41–43). Postawa przywódców narodu izraelskiego wobec Zbawiciela jest pełna pogardy.

Doskonałe zaufanie do Boga

Ale to Ty mnie wydobyłeś z łona, napełniłeś mnie ufnością jeszcze u piersi mojej matki. Na Ciebie byłem zdany od narodzenia, od łona matki Ty jesteś moim Bogiem (w. 10.11 — UBG).

By w pełni zrozumieć to, o czym Pan tutaj mówi, posłużmy się przykładami z życia niektórych wiernych sług Bożych:

Mojżesz

Ten Boży sługa otrzymał bardzo trudne zadanie przeprowadzenia ludu izraelskiego przez pustynię do ziemi kananejskiej. Jak wiemy, wiernie się z tego wywiązał. Jednak podczas wypełniania swojej misji Mojżesz niejednokrotnie przeżywał kryzys. Pewnego razu powiedział do Boga: „Ja sam nie mogę unieść całego tego ludu, gdyż

za ciężki jest dla mnie. A jeżeli tak postępujesz ze mną, to zabij mnie raczej zaraz, jeżeli znalazłem łaskę w Twoich oczach, abym nie musiał patrzeć na moje nieszczęście” (4. Mojż. 11, 14.15). Mojżesz był tak zrezygnowany, że chciał umrzeć. Innymi słowy, powiedział do Boga: Mam dość, nie chcę już dłużej żyć. Ten wierny sługa Pański, który w swojej służbie tak bardzo doświadczył obecności Boga, znalazł się w punkcie krytycznym. Być może i ty miałeś w swoim życiu taki moment, że musiałeś powiedzieć: „Nie mogę już dłużej tak żyć, nie chcę już dłużej żyć!”?

Job

Job był bogatym człowiekiem i ojcem dziesięciorga dzieci. Ale w jednej chwili został pozbawiony wszystkiego, co posiadał. Jednak w takiej sytuacji wykazał godną podziwu postawę, mówiąc: „Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Job 1, 21). Później, gdy przyszła na niego cholera, nie przyjął rady swojej żony, by wyrzec się Boga i umrzeć, ale odpowiedział: „Mówisz, jak mó-

wią kobiety nierozumne. Dobrze przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?” (Job 2,10). Zadziwia nas reakcja Joba na tak ciężkie ciosy.

Z biegiem czasu jego sytuacja stała się jednak jeszcze bardziej poważna. Dokuczliwa choroba nie ustępuje, a do tego jeszcze musi sprostać wizycie swoich trzech przyjaciół. Kiedy zobaczyli oni jego cierpienie, usiedli przy nim i milczeli przez siedem dni. Wyobraźmy sobie taką sytuację: siedzą razem z nim przez siedem dni i nie wypowiadają ani jednego słowa! Po siedmiu dniach Job otwiera swoje usta po to, by przekląć dzień swoich narodzin: „Bodajby zginął dzień, w którym się urodziłem, i noc, w której powiedziano: Poczęty jest mężczyzna!” (Job 3,3). Był pełen rozpaczy.

Jeremiasz

Ten utrapiony cierpieniem prorok doświadczył wiele przeciwności w swojej służbie. Dlatego w rozdziale 20,7–10 czytamy, że mówi o sobie: „Stałem się pośmiewiskiem (...). Słowo Pana stało mi

się hańbą i pośmiewiskiem (...). Słyszałem złośliwe szeptu wielu”. Również on znalazł się w punkcie krytycznym, kiedy mówił: „Przeklęty będzie dzień, w którym się urodziłem; dzień, w którym mnie porodziła moja matka, niech nie będzie błogosławiony! Przeklęty mąż, który przyniósł mojemu ojcu radosną wieść: Urodził ci się chłopiec — i tym go bardzo ucieszył”, (...) Po cóż ja wyszedłem z łona matki, aby doznać tylko w hańbie?” (Jer. 20,14.15.18). Jeremiasz był przybity i zniechęcony i żałował, że się urodził.

Paweł

Apostoł napisał do Koryntian ważne słowa: „(...) lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1. Kor. 10,13). Sześć miesięcy później, w drugim liście informował ich: „Nie chcemy bowiem, abyście nie wiedzieli, bracia, o utrapieniu naszym, jakie nas spotkało w Azji, iż ponad miarę i ponad siły nasze byliśmy obciążeni

tak, że nieomal zwątpiliśmy o życiu naszym” (2. Kor. 1, 8). Paweł również przeżył moment, w którym doświadczył największego kryzysu w swoim życiu.

Jezus Chrystus

Wymieniliśmy wiernych mężów, takich jak Mojżesz, Job, Jeremiasz i Paweł, którzy przeżywali wiele doświadczeń. Teraz wróćmy znowu do Psalmu 22. Widzimy tam Pana Jezusa przeżywającego straszliwą udrękę podczas trzech godzin ciemności. Jak brzmią wypowiedziane przez Niego słowa? Czy są one podobne do słów wyżej wymienionych mężów? Nie! Posłuchajmy więc, co mówi: „Ale to Ty mnie wydobyłeś z łona, napełniłeś mnie ufnością jeszcze u piersi mojej matki. Na Ciebie byłem zdany od narodzenia, od łona matki Ty jesteś moim Bogiem”.

Nie jesteśmy w stanie zrozumieć, jak okropne dla naszego Zbawiciela były te trzy godziny ciemności na krzyżu. Śmiem twierdzić, że nawet w wieczności nie pojmiemy tego, jak wielkie były cierpienia Jego duszy. Ale

w swym najgłębszym cierpieniu całkowicie zaufał Bogu.

W tych wersetach widzimy Jego zaufanie do Boga, Jego zależność od Niego i Jego zdecydowanie, by trwać przy Nim. Nie mówię, że miał On z Nim społeczność, ponieważ Bóg się wtedy od Niego odwrócił. Ale gotowość do trwania w społeczności była w Jego sercu absolutnie bezwarunkowa.

„Ale to Ty mnie wydobyłeś z łona matki” — oto całkowite zaufanie do Boga, które nie zachwiało się ani przez chwilę. Wspaniały Zbawiciel!

„Napełniłeś mnie ufnością jeszcze u piersi mojej matki” — to wyrażenie Jego pełnej zależności od Boga — od pierwszego dnia życia aż po krzyż.

„Od łona matki Ty jesteś moim Bogiem” — to gotowość do trwałej relacji z Bogiem. Ponownie mówi „mój Boże”.

Cudowny Zbawiciel, który w tych trzech godzinach ciemności ani przez moment nie zwątpił w swego Boga, pomimo cierpień, których nie możemy sobie nawet wyobrazić. Im więcej myślę o Jego cierpieniach, które znosił ze strony

Boga, tym bardziej uświadamiam sobie, jak niewiele mogę z tego zrozumieć. Ale jedna myśl uszczęśliwia moje serce: jest Ktoś, kto w pełni może poznać, w pełni zrozumieć i docenić cierpienia naszego Zbawiciela w czasie tych trzech godzin ciemności na krzyżu!: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec” (Mat. 11, 27).

M. Billeter

Prorocze przesłanie Księgi Rut (cz. 2.)

Księga Rut jest pięknym przykładem obrazowego sposobu ukazania nam przez Ducha Świętego przeszłości i stanu obecnego narodu izraelskiego, oraz jego przyszłości, gdy będzie on pokutował z powodu swojego grzesznego stanu. Wyemigracja Elimelecha i jego rodziny do Moabu jest ilustracją tego, że lud porzucił PANA i zwrócił się ku bałwochwalstwu. W rezultacie Bóg zerwał więź z Izraelem, czego przykładem jest śmierć Elimelecha. Powrót Noemi do Betlejem wskazuje na przyszłe nawrócenie Izraela, gdy łaska Boża zacznie działać w sercu resztki tego narodu.

Resztką Izraela w przyszłości

Noemi nie wraca sama

Jednak Noemi do Betlejem nie wraca sama. Od chwili, gdy zamierza udać się w drogę powrotną, na pierwszy plan wysuwa się ktoś jeszcze, kto odtąd będzie z nią ściśle związany, a mianowicie jej synowa Rut, Moabitka (Rut 1, 16.17). Będąc *pociągnięta* przez Boga Izraela, Boga, w którego uwierzyła, opuszcza swoją ojczyznę, by na zawsze dołączyć do ludu Bożego. W ten sposób Noemi z Rut wracają razem z pól moabskich do Betlejem.

Rut Moabitka

Noemi reprezentuje dawny Izrael z czasów pierwszego przymierza, które obowiązywało go jako ludu Bożego; jednak przez swoją niewierność utracił on wszystko i tułał się jak samotna wdowa wśród narodów (Treny 1, 1; Izaj. 54, 6). A kogo w tym proroczym obrazie przedstawia nam Rut, cudzoziemka z Moabu?

Rut wskazuje na resztkę Izraela, z którą w przyszłości zwiąże się prawdziwy Boaz (Pan Jezus). Boaz nie żeni się z Noemi, swoją krewną, ale z Rut, Moabitką. W przyszłości Bóg nie połączy się z dawnym Izraelem. Gdy pierwsze małżeństwo zostaje uznane za nieważne, Bóg musi dać swojemu ludowi list rozwodowy (Izaj. 50, 1; Jer. 3, 1). W ten sposób stary związek zostaje na zawsze unieważniony. Stare drzewo figowe nigdy już nie wyda owocu (Mat. 21, 19). Zostanie zawarte nowe „małżeństwo”, w pewnym sensie z „córką”. Ona jest przyszlą oblubienicą, z którą Pan Jezus się połączy. Rut jest obrazem przyszłej resztki, która wyjdzie z Izraela.

Rut nie miała żydowskich korzeni, była cudzoziemką, a w dodatku pochodziła z ludu, który nie miał żadnego prawa do przywilejów Izraela (5. Mojż. 23, 4). Te fakty czynią z niej odpowiednią przedstawicielkę przyszłej resztki Izraela. Jak już powiedzieliśmy, Izrael utracił swoją pozycję jako lud Boży, a wraz z tym wszelkie należne mu przywileje i prawa do błogosławieństw. Pod tym wzglę-

dem pozycja Izraela nie różni się niczym od pozycji, jaką mają pozostałe narody (Jer. 25, 17–26). Izrael stał się tak nieczysty jak Moabita (Treny 1, 8.17), który był pod przekleństwem prawa (Ezdr. 9, 1; Neh. 13, 1).

W takim stanie będzie resztką Izraela, gdy Pan Jezus w przyszłości się z nią połączy i obdarzy ją miłosierdziem i łaską. Wstawi się za nimi jako Odkupiciel i przyjmie ich ponownie jako swój lud, z którym zawrze nowe przymierze (Izaj. 55, 3; Jer. 31, 31–34).

Powrót do Betlejem

Chociaż Rut była Moabitką i nigdy nie mieszkała w Izraelu, tekst biblijny mówi, że powróciła do Betlejem (Rut 1, 22). Z moralnego punktu widzenia, droga do Boga jest dla każdego człowieka równoznaczna z powrotem. Jest to zawrócenie z drogi, wiodącej z dala od Boga i udanie się w kierunku przeciwnym: do Boga. To samo uczyni w przyszłości resztką Izraela.

W powrocie Noemi i Rut widzimy proroczą zapowiedź tego, że przyszła resztką Izraela, którą Sę-

dzia Izraela nazwie swoimi braćmi, odzyska dawne dziedzictwo. O tym prorokuje Micheasz: „Potem reszta jego braci wróci do synów Izraela” (Mich. 5,2). W przyszłości, gdy Bóg zacznie działać w ich sercach, znów zaczną pytać o swego Boga i — jak Rut Moabitka — rzeczywiście powrócą do Boga Izraela.

Prawdziwa wiara

Kiedy Rut podejmuje decyzję o pójściu do Betlejem, jej wiara zostaje wystawiona na ciężką próbę. Przewycięża jednak wszelkie przeszkody, opierając się jedynie na Bogu Izraela: „Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkas i ja zamieszkam; lud twój — lud mój, a Bóg twój — Bóg mój” (Rut 1, 16).

Podobnie jak Rut Moabitka, także ludzie należący do resztki Izraela rozumieją, że nie mają prawa wysuwać jakichkolwiek roszczeń, że zawiedli i stracili wszystko, co otrzymali od Boga jako lud Boży. W duchu pokory i zaufaniu położą nadzieję w łasce i miłosierdziu Bo-

żym. Będą szukać Tego, w którego oczach znajdą łaskę. Czytamy, że: „...Noemi miała dalekiego krewnego ze strony swego męża, z rodziny Elimelecha, człowieka bardzo zamożnego, który nazywał się Boaz” (Rut 2,1). Tylko taki ktoś będzie mógł wstawić się za nimi jako wykupiciel, wykupić utracone dziedzictwo i ponownie przyjąć ich jako swój lud.

Pan Jezus jako Odkupiciel Izraela

Boaz na klepisku

W *noc* okresu ucisku, kiedy „Boaz” będzie na klepisku, aby oczyścić Izraela, wyłoni się z niego wierna resztką, która z odważną wiarą przygotowuje się na przyjęcie swojego Mesjasza. Oczyści się, zmieni szaty i będzie czekała na Odkupiciela (Zach. 3,3.4). Resztką ta bowiem jest pewna, że „krewny” (Hebr. 2,14) wstawi się za nią w łasce i nie spocznie, dopóki nie zakończy sprawy na jej korzyść: odkupi utracone dziedzictwo, odkupi także „Moabitkę” i „poślubi” ją.

Bogaty człowiek

Ten zamożny człowiek z rodziny Elimelecha dokona tego, co według prawa jest niemożliwe, i czego nie może uczynić bliższy krewny Noemi. Bowiem zgodnie z prawem, Moabita nie mógł wejść do zgromadzenia Pańskiego (5. Mojż. 23,4). Izrael nie zostanie odrodzony na gruncie prawa Mojżesza. Fakt ten zostanie jasno przedstawiony przyszłej resztki, aby uświadomić narodowi izraelskiemu, że całkowicie zawiódł i utracił wszelkie przywileje: najbliższy krewny nie może zachować imienia zmarłego na swojej dziedzicznej posiadłości (Rut 4,5.6). Nie jest w stanie wskrzesić starego narodu do nowego życia (Rzym. 11, 15).

Jednak to, czego nie może uczynić prawo, Odkupiciel Izraela — reprezentowany przez Boaza — dokona wyłącznie na podstawie łaski. Jako „człowiek bogaty” może tak postąpić, ponieważ spełnił wymagania prawa, pod którym Żydzi są jak „Moabici”. Rozwiązał również kwestię ich winy, gdyż sam stał się ofiarą, która będzie podstawą ich

przyjęcia przez Boga. Jako ich Zastępca poniósł do dalekiego kraju ich winy (3. Mojż. 16,20–22; Ps. 103,12). Dlatego jedynie łaska może stać się podstawą ich ponownego połączenia się z Nim jako Odkupicielem.

Bogaty człowiek uczyni możliwym to, co jest niemożliwe w świetle prawa. Uczyni „Moabitkę” Izraelem. Lud ten nazwie znowu „Lo-Ammi” — „Mój lud” i położy kres wdowieństwu swojego ludu (Izaj. 54,4.5), a żałobę zamieni w radość (Izaj. 51,11). Z „Mara” uczyni On ponownie „Noemi” i będą mówić: „Noemi narodził się syn” (Rut 4,17).

Syn Noemi

W Obedzie, synu Rut, który jest nazwany „synem Noemi”, widzimy zapowiedź tego, że Izrael stanie się ponownie „płodny” w przyszłej resztki. Wcześniej Bóg szukał owocu w swoim ziemskim ludzie, ale nie znalazł (Izaj. 5, 1–7). Izrael nie mógł przynosić owocu dla Boga na fundamencie prawa. Kiedy jednak w przyszłości zo-

stanie on złączony z Chrystusem, z tego odnowionego ludu będą pochodzić owoce dla Boga (Izaj. 37, 31; Oz. 14, 9). W Tysiącletnim Królestwie również z Izraela powstanie potomstwo, które będzie już duchowe: „Potomstwo będzie mu służyć, będzie opowiadać o Panu przysłemu pokoleniu” (Ps. 22, 31).

Łaska

Czyż łaska Boża nie jest przeogromna? Chociaż Księga Rut w swoim proroczym znaczeniu nie mówi o nas, wierzących czasu łaski, ale o działaniu Boga wobec Jego ziemskiego ludu — Izraela, możemy podziwiać drogi Bożej łaski i wraz z Pawłem zawołać: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki Jego i nie wysłędzone drogi Jego!” (Rzym. 11, 33).

Jeszcze większa łaska

Postępowanie Boga w łasce wobec Jego ziemskiego ludu przypomina nam również o łasce, której sami

doświadczyliśmy. Jako ludzie z „narodów” byliśmy także pozbawieni praw, tak, jak Rut Moabitka. „Byliście w tym czasie bez Chrystusa, dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom, zawierającym obietnicę, nie mający nadziei i bez Boga na świecie” (Efez. 2, 12). Jest jednak ktoś, kto wstał się za nami jako Odkupiciel. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew (Efez. 1, 7). Dzięki Niemu staliśmy się posiadaczami błogosławieństw, które znacznie przewyższają to, co kiedyś otrzyma Izrael. Zostaliśmy wprowadzeni w relacje, których Izrael nigdy nie pozna. My, dawniej dalecy, staliśmy się teraz bliscy przez krew Chrystusa. Dlatego nie jesteśmy już obcymi i bez obywatelstwa, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga. Jesteśmy współdziedzicami, członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie (Efez. 2, 19; 3, 6). Co więcej, dzięki Duchowi Świętemu, który w nas mieszka, mamy dostęp do Ojca (Efez. 2, 18). Jakie wielkie przywileje i jaka niezmierna łaska!

Ch. Mohncke

Abraham, przyjaciel Boży (cd.)

Synostwo i dziedzictwo

1. Mojż. 15.

W pierwszej Księdze Mojżeszowej w rozdziałach od 11 do 14 widzimy publiczne świadectwo Abrahama, jakie wydawał *przed ludźmi*. W drugiej części jego historii opisaney w rozdziałach od 15 do 21, mamy wewnętrzne walki Abrahama, świadectwo, które ukazuje nam zmagania jego duszy *przed Bogiem*. Jest rzeczą jasną, że wyjście Abrahama z Haranu, jego namiot, jego ołtarz, rezygnacja z oferty świata i zwycięstwo nad Kedorlamerem i pozostałymi królami, były współczesnym mu ludziom dobrze znane. Potwierdzają one jego wiarę i wspinały cel, do którego zmierzał. Musimy jednak zauważyć, że jego wewnętrzne rozterki kryjące się za tym publicznym, oficjalnym wizerunkiem pozostawały niewidoczne.

Właściwe będzie, jeśli zauważymy i to, że jesteśmy powołani nie tylko do zwiastowania oczywistych prawd, ale także do ukazy-

wania tych — wynikających z naszych przeżyć — które mają wpływ na naszą duszę.

W tych cudownie opisanych wydarzeniach rozdziału 15 widzimy osobistą relację pomiędzy Bogiem i człowiekiem, który odczuwał podobnie, jak my (por. Jak. 5,17). Bóg ukazywał się Abrahamowi w widzeniach, ale również osobiście. Bóg nie tylko z nim rozmawiał, lecz był nawet gościem w jego namiocie. Wtedy też wyjawiał mu zamiar swojego serca dotyczący jego i jego potomstwa. On traktował Abrahama jak przyjaciela, któremu wyjawiał też swoje zamiary odnośnie ówczesnego świata.

Boże objawienie

Abraham natomiast mógł przedstawiać Bogu swoje prośby i z pełnym zaufaniem mówić o swych problemach. Mógł również prosić, aby Pan ratował innych. Suwerenna łaska Boża i bezwarunkowa ufność Abrahama są dla nas wielce pouczające. Jeśli Bóg objawił się nam jako Ojciec, to my, wierzący, możemy darzyć go jeszcze więk-

szym zaufaniem niż Abraham. Sprawdzajmy nasze serca i pytajmy samych siebie, czy rzeczywiście darzymy Boga dziecięcą ufnością? Czy każdy kłopot przynosimy przed tron Jego łaski? Czy w pełnym zaufaniu i z miłością prosimy jedni za drugimi? Patrząc na te pogrzipiające sceny, chciejmy dać się na nowo zmotywować, aby piełęgnować jeszcze bardziej społeczność z Bogiem.

Bezpośrednim powodem, dla którego Bóg teraz przemawia do Abrahama, by przekazać mu nowe wieści jest to, że odrzucił on właśnie *dary i cześć* oferowane mu przez świat. „*Po tych wydarzeniach* doszło Abrahama w widzeniu następujące słowo Pana: Nie bój się, Abramie, Jam tarczą twoją; zapłata twoja będzie sowita”! Gdy Abraham obawiał się otaczających go ludzi, potrzebował Bożej tarczy. Kiedy odrzucił ofertę tego świata, otrzymał od Boga zapłatę. Boża ochrona i Boża zapłata przewyższają wszystko, co może zaoferować nam złowrogi system tego świata. Jeśli Bóg jest naszą tarczą, nie potrzebujemy bać się ataków wroga. Jeśli Bóg jest naszą zapłatą, to mo-

żemy śmiało odrzucać wszystkie oferty tego świata.

Odpowiedź wiary

Odpowiedź Abrahama na Bożą wiadomość jest szczególnie piękna, ponieważ pokazuje szczerłość jego zaufania. Bóg powiedział: „Ja jestem... twoją zapłatą”. Abraham z wielką nadzieją uchwycił się Bożego słowa i spytał: Jeśli tak jest, to co chcesz mi dać? Ponadto powiedział Bogu o swoich problemach, podkreślając to, jak wygląda jego sytuacja: „Wtedy Abram odpowiedział: Panie Boże, cóż mi możesz dać, gdy ja schodzę bezdzietny, a dziedzicem domu mego będzie Eliezer z Damaszku? Potem rzekł Abram: Przecież nie dałeś mi potomstwa, więc mój domownik będzie dziedzicem moim”.

Zapłata otrzymana z łaski

Pan odpowiedział Abrahamowi we właściwy tylko dla Niego sposób: To, co daje, przewyższa to, o co prosimy. Abraham prosił o syna, a Bóg podarował mu nie tylko syna, ale

również obiecał dziedzictwo dla jego potomków. Synostwo i dziedzictwo stanowią ważny element Bożego planu, o czym świadczy Jego odpowiedź. Słowo skierowane do Abrahama brzmiało: „Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzości twoich, będzie dziedzicem twoim”, oraz: „Jam jest Pan, który cię wywiódł z Ur Chaldejskiego, aby ci dać tę ziemię w posiadanie”. Cała ta scena ilustruje prawdę, która jest zawarta w Rzymian 8, 17: „A jeśli dziećmi, to i dziedzicami”. Synostwo i dziedzictwo są ze sobą nierozzerwalnie związane bez względu na to, czy dotyczą one ziemskiego, czy niebiańskiego ludu Bożego. Nasza przyszłość związana jest z synostwem. Jeśli jesteśmy synami, to musimy być także dziedzicami. Bóg nie ma synów, którym by nie zapewnił dziedzictwa.

Przypisana sprawiedliwość

Powyższa sytuacja pokazuje nam jeszcze jedną prawdę, mianowicie, że wszyscy wierzący są „synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Gal. 3, 26). Wiara sama w so-

bie istniała już wcześniej. Tu jednak po raz pierwszy czytamy, że ktoś „uwierzył Bogu” (1. Mojż. 15, 6). Widzimy więc proste zaufanie do Boga, wiarę w jej prostocie. Abraham został wyprowadzony z miejsca, w którym przebywał i miał jedynie: *patrzeć, słuchać, i wierzyć*. Nie powinien był patrzeć na samego siebie ani na Sarę, ani na to, co go otacza, ani też na to, co ma związek z naturą człowieka. Pan zwrócił się do niego w słowach: „spójrz w niebo”. *Patrząc* na gwiazdy, usłyszał Bożą przepowiednię: „tak liczne będzie potomstwo twoje”. Następnie czytamy: „Wtedy *uwierzył* Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu”.

Duch Boży wykorzystuje powyższą scenę w Rzym. 4, aby wskazać drogę, na której wierzący w Chrystusa może zostać usprawiedliwiony przed Bogiem. Grzesznikowi zostaje przedstawiony Chrystus, a Bóg mówi do niego tak, jak kiedyś do Abrahama: „patrz” oraz „słuchaj”! Patrz w niebo, na Chrystusa w chwale! Posłuchaj Bożej wieści o Tym, który umarł za wszystkich i dokonał dzieła prześlągnięcia. Jeśli człowiek patrzy na Chrystusa i słucha Bożego słowa o Nim, wtedy rodzi się w nim wiara

w Jezusa Zbawiciela (Rzym. 10, 17). Bóg mówi, że temu, który uwierzył, wszystkie grzechy zostają przebaczone, a on sam zostaje przez Niego usprawiedliwiony (Rzym. 5, 1). Tym samym wierzący staje się dzieckiem Bożym, a jeśli dzieckiem, to również dziedzicem.

Przebaczenie grzechów

Abraham musiał poznać, że podstawą wszelkich błogosławieństw jest ofiara. Również my powinniśmy być świadomi, że odwieczną gwarancją naszych błogosławieństw jest doskonała ofiara Chrystusa. „Bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów” (Hebr. 9, 22). Choć ofiara Chrystusa zawiera w sobie wiele aspektów (czego symbolem są zwierzęta, które ofiarował Abraham), jest ona jedynym źródłem błogosławieństwa dla człowieka.

Jeśli dojdziemy do przekonania, że wszelkie nasze błogosławieństwa mają swoje źródło w ofierze Chrystusa, wówczas będziemy ochronieni przed atakami wroga, który za wszelką cenę chce umniejszyć wartość tej ofiary. Do nas należy, by

walczyć o prawdę i *odpędzać* wszelkie „drapieżne ptaki”, które chcą umniejszyć znaczenie tej ofiary i „zbezczęścić krew przymierza”.

Ponadto, jeśli ta ofiara ma nam przynieść błogosławieństwo, to musimy osobiście nieść na sobie śmierć Chrystusa. „Zachód słońca”, „głęboki sen” oraz uczucie „grozy” i „wielka ciemność” mówią o przeżyciach duszy, która z powagą wglębia się w dzieło Pana Jezusa na krzyżu. Czy Paweł nie miał podobnych przeżyć, gdy z powodu tego, iż widział Chrystusa w chwale, trzy dni „nie jadł i nie pił”? (Dz. Ap. 9, 9).

Na końcu Abraham musiał się nauczyć i tego, że droga do chwały prowadzi przez cierpienia. Otrzymał on zapewnienie, że jego potomkowie wejdą do obiecanego kraju, ale wcześniej będą musieli przejść przez utrapienie. Rozumiemy teraz cztery prawdy zawarte w Rzym. 8, 17, że jesteśmy synami Bożymi i współdziedzicami Chrystusa, że z Nim cierpimy i mamy udział w Jego chwale. Pamiętajmy więc, że po drugiej stronie *ognia doświadczenia* czeka nas *blask chwały* (por. 1. Piotra 4, 13).

H. Smith

Księga Objawienia — komentarz (cd.)

Rozdział 10

1. Z nieba zstępuje potężny anioł, odziany w obłok, z tęczę wokół głowy; oblicze jego jest jak słońce, a nogi jego jak słupy ognia; w ręku ma otwartą księgę (w. 1, 2a).
2. Prawą nogą staje on na morzu, lewą na ziemi; wydaje głos jak lew; odpowiada mu głośno siedem grzmotów (w. 2b–4).
3. Zapowiedź dokonania się tajemnicy Bożej (w. 5–7).
4. Jan dostaje polecenie spożycia otwartej książeczki: w ustach okazuje się być słodka jak miód, ale w żołądku gorzka (w. 8–10).
5. Jan ma znowu prorokować o narodach i królach (w. 11).

Następna część — od rozdziału 10,1 do rozdziału 11,14 — jest wstawką między szóstą a siódmą trąbą. Jest to analogia do rozdziału 7, gdzie również mieliśmy wstawkę między szóstą a siódmą pieczęcią: tam widzieliśmy łaskawe działanie Boga w stosunku do zapieczętowanych wierzących z Izraela i wielkiej rzeszy pochodzącej ze wszystkich narodów. W tej wstawce widzimy Bożą interwencję również na rzecz

swoich umiłowanych: podczas sądu nie zaniecha On swojego miłosierdzia.

Opis anioła^o w pierwszych wersetach rozdziału 10 nie pozostawia wątpliwości, że jest on obrazem na Pana Jezusa (por. 8, 3–5). Jest przyobleczony w obłok^o, który symbolizuje obecność Boga. Tęcza przypomina nam Boże miłosierdzie podczas sądów (por. 4, 3). Słońce^o jest symbolem najwyższej

władzy, a ogień^o u Jego stóp¹ jest symbolem świętości Boga sprawującego sądy (por. 1, 14–15). Drugie przyjście Pana Jezusa na ziemię będzie oznaczało sąd. Otwarta księżeczka^o zawiera znane już objawienia. Chrystus stawia swoją prawą stopę na morzu, a lewą na ziemi: Jemu dana jest wszelka władza na ziemi (Mat. 28, 18). On sprawuje władzę. Na Jego głos, który brzmi jak głos ryczącego lwa (por. Joela 4, 16; Am. 1, 2) odzywają się gromy z nieba; Janowi nie pozwolono spisać treści ich poselstwa.

Następnie anioł przysiągł na Boga jako Stwórcę całego wszechświata, że nie ma już żadnej przeszkody, by Syn Człowieczy objął panowanie. Rządy Boże sprawowane z Jego opatrności, będące tajemnicą Bożą, staną się rządami

widzialnymi. Ta dobra nowina była już ogłaszana przez proroków, ale nie została do tej pory objawiona. Tu mamy zapowiedź mającego wkrótce nadejść panowania Jezusa Chrystusa, Króla królów.

Jan dostaje polecenie, by wziąć z ręki anioła otwartą księżeczkę i spożyć ją. Czytamy o Jeremiaszu, że „pochłaniał” (zjadł — J.N.D.) słowa Pana, sprawiały mu one przyjemność i radowały jego serce (Jer. 15, 16). Ezechiel też dostał polecenie zjedzenia zwoju; w jego ustach okazał się on słodki jak miód (Ez. 2, 8–3, 3). Po tym, jak Jan zjadł księżeczkę, poczuł gorzyc w swoich wnętrznościach. Boże sposoby sądenia są gorzkie, ponieważ musi zostać osądzony grzech i odstępstwo. To, co Jan dalej przepowiada, jest gorzkie dla Jeruzolimy i całej ziemi.

1 W Ewangeliach wiele razy czytamy, że wiele osób upadało do stóp Pana. Te stopy otoczone czcią, które niestrudzenie wędrowały: „Jakże piękne są na górach stopy tego, który przynosi radosną nowinę” (Izaj. 52, 7), zostały przebite na krzyżu.

Rozdział 11

1. Świątynia i ołtarz mają być zmierzone, a znajdujący się w niej wierni policzeni. Jerozolima będzie tratowana przez 42 miesiące (w. 1, 2).
2. Pojawiają się dwaj świadkowie, którzy prorokują przez 1260 dni. Mogą zabijać wrogów ogniem i sprawić, że nie będzie deszczu; mogą też zamienić wodę w krew i uderzyć ziemię plagami (w. 3–6).
3. Na końcu tego czasu zostaną oni zabici, ale kiedy minie trzy i pół dnia, zmartwychwstaną (w. 7–11).
4. Dwaj świadkowie wstępują do nieba. Trzęsienie ziemi, które nawiedza zaraz Jerozolimę, niszczy jej dziesiątą część; ginie 7000 osób. Pozostali oddają chwałę Bogu niebios (w. 12, 13).
5. Podczas trzeciego biada, czyli siódmej trąby, donośne głosy obwieszczają panowanie nad światem Boga i Jego Chrystusa.
6. 24 starców oddaje cześć Bogu z powodu rozpoczęcia Jego panowania (w. 14–18).
7. Świątynia Boża zostaje otwarta, widać w niej Skrzynię Przymierza (w. 19).

W tym rozdziale na plan pierwszy wysuwa się miasto Jerozolima. Janowi dano trzcinę, za pomocą której miał zmierzyć świątynię i ołtarz oraz policzyć modlących się w niej wiernych. To, co Bóg mierzy, uznaje za swoje. Ziemska świątynia zostanie zbezczeszczona w chwili, gdy zasiądzie w niej antychryst, pozwalając na to, by czczono go

jako Boga (2. Tes. 2, 3.4). Widzimy, że Bóg oddziela dla siebie wiernych Żydów w Jerozolimie, którzy zbliżają się do Niego na podstawie ołtarza^o. Dziedzinięc zewnętrzny — ci, którzy przyznają się do bycia częścią ludu Bożego, a w rzeczywistości są bezbożni — zostanie usunięty, co oznacza sąd nad bezbożnymi Żydami, którzy oddali się pod

kierownictwo antychrysta^o. Samo miasto będzie deptane² przez pogan przez 42 miesiące³.

W tym czasie — zwanym obecnie 1260 dniami^o — w Jerozolimie będzie dwóch świadków, którzy będą wiernie świadczyć o Bogu. Przywdzieją oni pokutne szaty (wory) i będą prorokować, tzn. przemawiać do resztki ku zbudowaniu, napomnieniu i pocieszeniu (por. 1. Kor. 14, 3). Są oni przyrównani do dwóch drzew oliwnych^o i dwóch świeczników. Duch Święty działa przez nich, dlatego w Jerozolimie *świecą* jasnym światłem. Stoją przed Bogiem, Panem ziemi (por. Zach. 4, 14), są świadomi swojej odpowiedzialności przed Nim i to On ich umacnia. Dwaj świadkowie mają wrogów, którzy chcą ich uciszyć, ale nie mogą, gdyż ogień wychodzący z ich ust trawi wszystkich przeciwników. Ktokolwiek chciałby im zaszkodzić, musi ponieść śmierć. Bóg ich zachowuje.

Oni mogą uczynić, aby przez trzy i pół roku nie padał deszcz (Eliasz też się modlił i przez trzy i pół roku nie było deszczu; 1. Król. 17; Jak. 5, 17). Potrafią też — jak Mojżesz — zamienić wodę w krew (2. Mojż. 7, 19–21). Jeśli zechcą, mogą sprowadzić plagi na ziemię.

Po upływie 1260 dni ich wiernego świadectwa, bestia z otchłani (Obj. 13, 1–10) będzie z nimi walczyć i zabije ich. Bestia jest władcą nowo powstałego imperium rzymskiego (zjednoczonej Europy). Ich ciała będą leżeć na ulicach Jerozolimy przez kilka dni — Jerozolima będzie wtedy nazywana Sodomą i Egiptem; jest to miasto, które ukrzyżowało Jezusa Chrystusa, Pana tych dwóch świadków. Pan Jezus również poniósł śmierć za swoje wierne świadectwo.

Zabicie dwóch świadków spotka się radosną aprobatą całego świata. Z tego powodu ludzie będą wysyłać sobie nawzajem prezenty. Jednak radość ich nagle zamieni się

2 Trzy i pół roku wyznacza koniec czasu narodów (por. Łuk. 21, 24), który rozpoczął się wraz z uprowadzeniem królestwa południowego do niewoli babilońskiej.

3 W Apokalipsie występują różne oznaczenia tego okresu: 42 miesiące — 1260 dni^o — czas, czasy i pół czasu (por. Dan. 9, 25). Za każdym razem chodzi o ostatnie trzy i pół roku (czas wielkiego ucisku) przed nastaniem królestwa pokoju

w strach, gdy dwaj świadkowie po trzech dniach powstaną z martwych — podobnie jak ich Pan prawie dwa tysiące lat temu — i wstąpią do nieba. Wszystko to — dzięki nowoczesnym środkom masowego przekazu — będą mogli zobaczyć ich wrogowie. W tym samym czasie następuje wielkie trzęsienie ziemi, w którym zginie 7000 mieszkańców Jerozolimy; Jerozolima będzie liczyć wtedy około 70 000 mieszkańców, zginie więc jedna dziesiąta ludności miasta.

Zapowiedź trzeciego biada rozpoczyna siódma trąba. Ostatniej trąbie towarzyszą głosy z nieba, które obwieszczają nadejście światowego królestwa Boga i Jego Chrystusa. Wszystkie opisane dalej wydarzenia prowadzą do ustanowienia królestwa, które nigdy się nie skończy; królestwo to wykracza zatem poza Tysiącletnie Królestwo Pokoju i prowadzi do Królestwa Wiecznego (por. 1. Kor. 15,24; Dz. Ap. 22,5).

24 starców^o, którzy uczestniczyć będą w rządach Pana, upadają przed Bogiem i oddają Mu pokłon. Używają różnych imion Boga: Pan (JHWH, Odwieczny), Bóg (Elohim, Stwórca), Wszech-

mogący^o (El Schaddai), „Ten, który jest” (odwieczna egzystencja Boga), „Ten, który był” (wierny we wszelkim działaniu); w opisie tym brakuje tytułu: „Ten, który ma przyjść”, ponieważ Bóg już teraz obejmuje panowanie. To panowanie w tym czasie oznacza sąd nad wzburzonymi narodami (sąd żywych; por. Mat. 25,31) i nad umarłymi na końcu królestwa pokoju (20, 11–15). Jednak nie tylko będzie to osądzenie zła i grzechu, ale również nagroda za wierność i sprawiedliwe czyny: dla sług^o (szczególnie dla proroków, którzy w trudnych czasach ogłaszali Słowo Boże), dla wszystkich świętych i bojących się Boga, małych i wielkich. Sąd spada również na tych, którzy zdeprawowali ziemię. Starcy^o znają plany Boga. I my także możemy je znać.

Ostatni werset należy do następnego rozdziału. Jan widzi świątynię^o w niebie, a w niej Skrzynię Przymierza^o. Świątynia była głównym obiektem kultu żydowskiego. Tam Bóg był obecny, tam zasiadał na tronie, teraz jako Sędzia będzie interweniował w imieniu swojego ziemskiego ludu.

W. Mücher

Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliach (cd.)

Wczesna działalność w Galilei cd.						
53	Wskrzeszenie młodzieńca	Nain	—	—	7, 11–17	—
54	Jan Chrzyciel pyta Pana Jezusa: odpowiedź Pana	Galilea	11, 2–19	—	7, 18–35	—
55	Namaszczenie Pana Jezusa przez grzesznicę	Galilea	—	—	7, 36–50	—
56	Pan Jezus z uczniami przemierza całą Galileę	Galilea	—	—	8, 1–3	—
57	Uzdrowienie opętanego i bluźnierstwo faryzeusz.	Kafarnaum	12, 22–37. 43–45	3, 20–30	11, 14.15 17–28	—
58	Faryzeusze żądają znaku	Kafarnaum	12, 38–42	—	11, 16. 29–36	—
59	Matka Jezusa i bracia chcą widzieć Pana Jezusa	Kafarnaum	12, 46–50	3, 31–35	8, 19–21	—
60	Pan Jezus gani faryzeuszów	Kafarnaum	—	—	11, 37–54	—
61	Ostrzeżenie przed obłudą. Zachęta do wyznania Pana Jezusa. Ostrzeżenie przed ziemskim usposobieniem. Wezwanie do czuwania.	Kafarnaum	—	—	12, 1–59	—
62	Ocena przemocy Piłata i wypadku w Syloe	Kafarnaum	—	—	13, 1–5	—
63	Podobieństwa o siewcy, pszenicy i kłokolu, ziarnie gorczycy, kwasie, skarbie w roli, znalezionej perle, sieci zapuszczonej w morze (tzw. podobieństwa Królestwa Niebios)	Kafarnaum	13, 1–53	4, 1–34	8, 4–18 13, 18–21	—
64	Trzej naśladowcy	W pobliżu jeziora Genezaret	8, 18–22	—	9, 57–62	—
65	Uciszenie burzy	Jezioro Genezaret	8, 23–27	4, 35–41	8, 22–25	—

Harmonia Ewangelii — kolejność wydarzeń w czterech Ewangeliach cd.

Wczesna działalność w Galilei cd.						
66	Uzdrowienie opętanego	Wschodni brzeg jeziora Genezaret	8, 28–34	5, 1–20	8, 26–39	—
67	Pouczenia dotyczące postu	Kafarnaum	9, 14–17	2, 18–22	5, 33–39	—
68	Wskrzeszenie córki Jaira oraz kobiety cierpiącej na krwotok	Kafarnaum	9, 18–26	5, 21–43	8, 40–56	—
69	Uzdrowienie dwóch ślepych	Kafarnaum	9, 27–31	—	—	—
70	Uzdrowieni opętanego niemowy	Kafarnaum	9, 32–34	—	—	—
71	Drugie odrzucenie w Nazarecie	Nazaret	13, 54–58	6, 1–6	—	—
72	Rozesłanie dwunastu apostołów	Galilea	9, 35–10, 1; 10, 5–11, 1	6, 6–13	9, 1–6	—
73	Herod dowiaduje się o Panu Jezusie; Wiadomość o ścięciu Jana Chrzciciela	Galilea	14, 1–2; 6–12	6, 14–16. 21–29	9, 7–9	—
74	Powrót dwunastu; Pan Jezus oddala się z uczniami i przeprowadza przez morze; Nakarmienie 5000	północno-wschodni brzeg morza Genezaret	14, 13–21	6, 30–44	9, 10–17	6, 1–14
75	Pan Jezus chodzi po morzu	Morze Genezaret	14, 22–33	6, 45–52	—	6, 15–21
76	Uzdrowienie wielu chorych	Kraina Genezaret	14, 34–36	6, 53–56	—	—
77	Pouczenia o chlebie życia w czasie 3 paschy	Kafarnaum	—	—	—	6, 22–71
78	Pan Jezus ostrzega przed nakazami faryzeuszów	Kafarnaum	15, 1–20	7, 1–23	—	—

W niewłaściwym miejscu

Leslie M. Grant

1. Abram w Egipcie, Księga Rodzaju 12, 10 — Niepokój
2. Lot w Sodomie, Księga Rodzaju 19, 1 — Ambicja
3. Jakub w Sychem, Księga Rodzaju 33, 18–20 — Połowiczność serca
4. Dawid na dachu domu, 2. Księga Samuela 11, 2 — Lekceważenie
5. Mąż Boży pod dębem, 1. Księga Królewska 13, 14 — Samozadowolenie
6. Eliasz pod jałowcem, 1. Księga Królewska 19, 4 — Zniechęcenie
7. Jonasz na statku, Księga Jonasza 1, 5 — Samowola
8. Piotr przy ognisku, Ewangelia Łukasza 22, 55 — Strach
9. Paweł w Jerozolimie, Dzieje Apostolskie 21, 15–26 — Gorliwość nieodpowiednia

Musimy powiedzieć, że stosunkowo łatwo dostrzegamy błędy popełnione przez innych, w tym przez umiłowanych świętych Bożych. A popełnili je często dlatego, że znaleźli się na niewłaściwym miejscu. Jednak z ich postępowania możemy się wiele nauczyć. Pamiętajmy, że i nam może się coś takiego przydarzyć. Dlatego w każdym miejscu powinniśmy mieć zapewnioną skuteczną ochronę, bo wrogowie są naprawdę groźni! Jediną realną ochroną jest kompletna zbroja Boża (Efez. 6, 11).

Gdy tylko opuścimy tarczę wiary, ogniste strzały wroga momentalnie nas pokonają.

Jeśli spokojnie przeanalizujemy wszystkie wymienione przypadki, to okaże się, że każda z tych osób podjęła decyzję wynikającą z jej osobistych ambicji, a motywem postępowania była pycha 3 zadufanie w sobie. Samowystarczalność i zaufanie we własne siły są podatne na podstępne oszustwa wroga ukaranego właśnie z powodu pychy (por. Izaj. 14, 11–13). Dobrze, że Słowo Boże nam o tym mówi, bo może się to przyczynić

do przeanalizowania i obiektywnej oceny naszego własnego postępowania i własnych decyzji.

❶ Abraham

Nie do pozazdrosczenia i godna współczucia była sytuacja, w której znalazł się Abraham. Kraj, w którym niedawno zamieszkał — ziemia obiecana, zostaje nawiedzony przez głód. W trosce o siebie i swoich bliskich wybiera miejsce i udaje się tam, gdzie jest żywność. Ta decyzja oznacza, że zachwiała się jego wiara. To Bóg przecież wprowadził go do tej ziemi. Czyż On nie zachowałby go tam niezależnie od okoliczności? Czy obawiając się przyszłości, my również mamy opuścić miejsce świadectwa Bożego i szukać innych pól, które wydają się nam bardziej urodzajne? Niezależnie od tego, czy chodzi o nasze potrzeby materialne czy duchowe, Słowo Boże uczy nas: „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu” (Fil. 4,6). Mając takie nastawienie, mamy pokój Boży, natomiast szukanie zaopa-

trzenia na własną rękę często tylko na pozór wydaje się atrakcyjne. Jeśli przeżywamy pewne doświadczenia wiary, to są one po to, aby nas wypróbować: „(...) ażeby wyprobowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wyprobowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus” (1. Piotra 1,7). Czy będziemy szczęśliwi, jeśli nie wytrwamy w próbie, a potem jeszcze będziemy musieli z tego powodu cierpieć?

❷ Lot

Abraham jednak się czegoś nauczył: atrakcyjność Egiptu zwiadła go tylko na pewien czas. Nie tak było jednak z Lotem. Jeśli nie pozbędziemy się ducha niepokoju, może on łatwo przerodzić się w światową ambicję. Możemy twierdzić, że tu na ziemi trzeba zarabiać na życie, ale jakże wielu z tych zarabiających bardzo szybko wpada w sidła zdobywania bogactw i pozycji! Lot mógł sobie wmawiać, że stara się poprawiać Sodomę, tak jak niektórzy chrześcijanie starają się poprawiać świat, ale czy tak było rzeczywiście? Zajmował

odpowiedzialne stanowisko w bramie miasta jako sędziego. Czy mógł szczerze powiedzieć, że chodzi mu naprawdę o Sodomę, a nie o swoje dobro? Nie, on miał ambicje, by zadbac o siebie, dlatego wszystko stracił. Jaka przestroga dla dziecka Bożego!

3 Jakub

Jakub, przebywając w Haranie, kierował się tym samym. Ciężko tam pracował, aby urządzić sobie dom, jednak nie zapomniał, jak wiele zawdzięcza łasce Bożej. Bóg rzeczywiście działał przez łaskę, aby doprowadzić go do pełni duchowego zdrowia, nakazując mu wrócić do Betel — do domu Bożego. Jakub zatrzymał się jednak w drodze, a w Sychem kupił pole, gdzie miał zamiar osiać na stałe. Zamiast pozostawić świat, kupił sobie jego małą część, a cena, jaką za to później zapłacił, była o wiele wyższa niż srebro czy złoto. Jakże łatwo i my, z powodu swego podzielonego serca, próbujemy zadowolić się namiastką, przejściowym domem, zamiast dotrzeć do miejsca, które dla

nas przygotował Bóg — do domu Bożego. Skutki tych decyzji okazały się dla rodziny Jakuba katastrofalne. Strzeżmy się, aby nie było w nas podzielonego serca, w części dla Pana, w części dla świata, ale raczej módlmy się szczerze tak, jak psalmista: „Wskaż mi, Panie, drogę swoją, bym postępował w prawdzie Twojej; Spraw, by serce moje jednego tylko pragnęło, bojaźni imienia Twego!” (Ps. 86, 11).

4 Dawid

Z drugiej strony, jeśli nauczymy się odrzucać ziemskie ambicje, to czy oznacza to, że możemy oddać się lenistwu i beczynności? Czy jest możliwe, by Dawid w czasie, gdy królowie wyruszali na wojnę, był w takim stanie? Skoro nie miał potrzeby zdobywania niczego dla siebie, to czyżby zapomniał, że jest jeszcze wiele do zdobycia dla Boga? Bierność często prowadzi do grzechu. Czy Dawid, człowiek pełen energii i oddania Bogu, nie ma nic innego do roboty, jak spacerować po tarasie swego domu, i to w czasie, gdy Izrael wyruszył na wojnę?

Czy jesteśmy nieprzerwanie aktywni w sprawach Bożych? Nie poprzestawajmy na samozadowoleniu, ale wykorzystujmy swój wolny czas, by karmić nasze dusze prawdą Słowa Bożego i świadczyć o Panu Jezusie jako Jego dobrzy wojownicy. Jeśli będziemy ospali, to świat znajdzie tysiące atrakcji, aby pobudzić nasze naturalne zmysły — atrakcji, na które w innych okolicznościach nie mielibyśmy ani czasu, ani ochoty. Czy wieczny Bóg chwały nie jest w stanie zapewnić nam wszystkiego, abyśmy z pożytkiem wykorzystywali nasz czas? Nie szukajmy usprawiedliwienia dla naszej bezczynności w służbie dla Pana.

3 Mąż Boży

Tym, których Bóg używa do swojej służby, zagrażają różnego rodzaju niebezpieczeństwa. Mąż Boży z 1. Król. 13 był posłuszny głosowi Pana, wypowiadając doniosłe słowa przeciwko Jeroboamowi i jego bałwochwalcemu ołtarzowi w Betel, i udał się inną drogą do swego domu, jak zostało mu nakazane. Wracając, zatrzymał się i usiadł pod dębem.

To tutaj zastał go stary prorok, zastał na niego sidła, przed czym został wcześniej ostrzeżony przez Boga. Przyjemna satysfakcja z wiernie przekazanego Słowa Bożego uspiła jego czujność, czego następstwem było to, że został oszukany. A skutkiem tego było, że został on rozszarpany przez lwa. Cóż za przestroga! Jeśli pozwolimy sobie na odrobinę samozadowolenia, wtedy łatwo nam jest zejść na drogę nieposłuszeństwa Słowu Bożemu. Stary prorok był winien świadomego oszustwa, a człowiek Boży tego, że dał się oszukać, za co poniósł karę. Dobrze jest mieć w sercu słowa Pana Jezusa: „Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo co winniśmy byli uczynić, uczyniliśmy” (Łuk. 17, 10).

6 Eliasz

Eliasz obrazuje jeszcze jedno, bardzo realne zagrożenie związane ze służbą dla Pana. Mamy przykład kolejnego męża Bożego, który stał samotnie i zdecydowanie po stronie żywego Boga, mógł sprowadzić ogień z nieba, zniszczył proroków Baala, a przez

swoją modlitwę sprowadził deszcz na spustoszoną ziemię. Dlaczego więc teraz, doświadczwszy tak wielkich przeżyć, znajduje się pod krzakiem jałowca, uciekając przed Izabel i prosząc Boga, aby zabrał go z tej ziemi? Eliasz był przekonany, że Izrael, widząc te potężne cuda, wróci z powrotem do Boga, a tak się nie stało. Widzi, że jego wysiłki nie zostały docenione: jest pogardzany przez innych i osamotniony. Może tego samego, przynajmniej w jakimś stopniu, doświadczył niejeden ze sług Bożych. Czy można w jakiś sposób usprawiedliwić taki stan duszy? Bóg jest tym, który ocenia wartość naszej służby. Jeśli jest ona wykonywana dla Niego, to jej powodzenie pozostaje tylko i wyłącznie w Jego rękach. Czasem nie jest łatwo przetrwać próbę wiary. Pamiętajmy, że jesteśmy tylko sługami, a moc Boża, i dla nas i dla Eliasza, była wystarczająca, by mógł stanąć przed Achabem. Ona podtrzymywała też na duchu naszego Pana, gdy przeżywał odrzucenie i pogardę. Dlatego po prostu patrzmy na Jezusa, Jedynego Świętego, a zniechęcenie będzie nam obce. „A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni,

zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu” (1. Kor. 15,58).

7 Jonasz

W swojej księdze Jonasz pisze o sobie i zdradza motywy swojego postępowania. Bóg osądził te motywy i w swojej łasce uzdrowił jego duszę. Bóg posłał Jonasz do Niniwy, jednak on, chcąc uciec od Niego, wsiadł na statek, który udawał się w daleki rejs. W trakcie tego rejsu Jonasz z powodu burzy został wrzucony do morza i połknięty przez wielką rybę, we wnętrzu której przeżył wielkie udręki. Przyczynę swego nieposłuszeństwa sam ujawnia w rozdziale 4. Przeczynał, że jeśli pójdzie i ostrzeże Niniwę przed strasliwym sądem Boga, to być może ona się nawróci i uniknie Bożego sądu, bo Bóg jest łaskawy! A kiedy rzeczywiście to nastąpiło, Jonasz bardzo się rozgniewał. Obawiał się, że ucierpi na tym jego reputacja jako proroka. Czy to możliwe, aby w takich sytuacjach wierzący wyżej stawał

swoje dobre imię niż zbawienie ludzi? Niestety, ale jest to możliwe. Czy szczerze modlimy się za wszystkich ludzi, bez względu na ich status społeczny i materialny? Czy cieszy nas to, jeśli ktoś pokutuje? Jeśli jednak sami nie wykazujemy ducha skruchy, to skrucha innych nie nastroi naszych serc do wdzięczności.

8 Piotr

Jeśli chodzi o Piotra, to zapytajmy samych siebie, czy nasze zachowanie nie byłoby dokładnie takie samo? Prawdopodobnie i my podalibyśmy się smutkowi i rozpacz, gdybyśmy widzieli wszystko to, co spotkało naszego Pana. Strach przed ludźmi sparaliżował tego gorliwego i pełnego uczucia naśladowcę Jezusa. Czy to możliwe, by ten mężczyzna, z natury śmiały i odważny, przestraszył się kobiety i powiedział nieprawdę? Niestety tak, bo takie są nasze serca! Piotr zapał się swojego Pana, chociaż dzień wcześniej zapewniał Go, że jest gotów pójść z Nim do więzienia i na śmierć (Łuk. 22, 33). Gdy

Pan udał się do ogrodu Getsemane, by tam w świętym przygotowaniu przed cierpieniami krzyża wylać swą duszę w modlitwie do Boga, to Piotr w tym nie uczestniczył, ponieważ zmógł go sen. Jest to dla nas ważna lekcja. W sprawach Bożych naturalne cechy z reguły zawodzą: tylko Jego Boska moc i łaska mogą umocnić duszę i uchronić ją od strachu: „Ilekroć lęk mnie ogarnia, w Tobie mam nadzieję” (Ps. 56, 3), „Zaufam, i nie będę się lękał” (Izaj. 12, 2). Najbardziej uderzające jest to, że strach jest wynikiem zwykłej pychy, choć z pozoru tak to nie wygląda: „Kim jesteś ty, że się boisz człowieka śmiertelnego, syna człowieczego, który ginie jak trawa? A zapomniałeś Pana, swojego Stworzyciela, który rozciągnął niebiosy i założył ziemię?” (Izaj. 51, 12.13). Jakież surowe i zarazem sprawiedliwe napomnienie! Następstwa strachu Piotra były w najwyższym stopniu upokarzające. On musiał ponieść konsekwencje tego, że zapał się Pana. Każdy człowiek będzie żniwował to, co zasiał, choć łaska Boża jest w stanie dokonać cudownej przemiany

u każdego, kto zrozumie swój błąd. Tak też było z Piotrem, czytamy bowiem: „Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi...” (Mar. 16,7); „i... ukazał się Kefasowi” (1. Kor. 15, 5).

9 Paweł

Strach nie był obecny w sercu Pawła, gdy szedł do Jerozolimy, chociaż Duch Boży wyraźnie go ostrzegał przed tą podróżą. Z całą pewnością ta decyzja apostoła nie była właściwa, niezależnie od tego, jak odważny by on nie był. Żarliwa miłość do swojego ludu, Izraela, i pragnienie jego zbawienia wypełniały jego serce, gdy starał się nakłonić ich do posłuszeństwa Ewangelii. Jednak najgorliwsze duchowe pragnienie nie może zastąpić kierownictwa Bożego. Pan wiedział bowiem, że świadectwo Pawła nie zostanie przyjęte w Jerozolimie. Jest to lekcja w praktyce niełatwa do przyjęcia, czasem upokarzająca, ale niezbędna do zaakceptowania przez najgorliwszych sług Bożych. Fakt, że służba Pawła była tak błogosławiona wśród pogan, nie oznaczał wcale, że w Jerozoli-

mie, wśród swoich, będzie tak samo. Czyżby w sercu Pawła pojawiła się pycha i uznał on, że zdoła przekonać Żydów nawet po tym, jak Bóg powiedział, że tego nie zdoła uczynić? Jak bardzo potrzebujemy wyraźnego Słowa od Boga! Duchowa gorliwość sama w sobie nie jest niczym złym, lecz gdy za bardzo na niej polegamy, to może się zdarzyć, że nas zwiedzie, a wtedy będziemy zbierać gorzkie jej owoce. Stała, konsekwentna społeczność z Bogiem i poddanie się Jego Słowu jest naszą jedyną prawdziwą ochroną, a ze wszystkich przytoczonych przypadków ten ostatni bez wątpienia ma na celu wywarcie najbardziej pozytywnego wpływu na nasze dusze.

Nie są to, oczywiście, wszystkie przypadki, o których wspomina Słowo Boże, kiedy święci znaleźli się w niewłaściwych miejscach. Pozostaje jeszcze wiele historii, jak np. ta, w której Abraham udał się do Abimeleka Filistyńczyka; liczne kompromisy Samsona z Filistynami; podróż Elimelecha i Noemi do Moabu. Możemy też wspomnieć pobyt Dawida w Gat, a później w Syklag; wybór dworu Saula przez Jonatana, gdy Dawid był odrzucony; po-

myślmy o Obadiaszu, słudze Pańskim, który służył Achabowi, itp.

Tak liczne przypadki ponoszenia skutków złych decyzji stanowią z pewnością poważne ostrzeżenie. Na pewno nie mogą być one usprawiedliwieniem dla naszych własnych niepowodzeń, lecz są drogowskazami, które nas ostrzegają, abyśmy uniknęli tych samych pułapek. Obyśmy znaleźli w Chrystusie Jezusie siłę i łaskę potrzebną do stawienia czoła takim sytuacjom, pielęgnując pozytywną motywację wiary w błogosławionego Syna Bożego oraz okazując miłość do Niego i do zgubionych dusz.

„Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się” (Efez. 6, 13).

Złoto, kadzidło i mirra

Mat. 2,11

*I wszedłszy do domu, ujrzeli
dziecię z Marią, matką Jego,
i upadłszy, oddali mu pokłon,
potem otworzywszy swoje skarby,
złożyli mu w darze złoto,
kadzidło i mirrę.*

Ewangelista Mateusz podaje, że po tym, jak narodził się Zbawiciel, do Jerozolimy przybyli mędrcy z dalekiego Wschodu. Ci ówczesni astrologowie zainteresowali się nową gwiazdą i pytali: „*Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę Jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać Mu pokłon*” (Mat. 2, 2). Bóg zatroszczył się o to, by w Betlejem znaleźli Dziecię Jezus. Wówczas oddali Mu pokłon, a następnie „*otworzywszy swoje skarby, złożyli Mu w darze złoto, kadzidło i mirrę*”.

Ta prowadzona przez Boga wizyta mężów ze Wschodu była częściowym wypełnieniem proroctwa Izajasza skierowanego do narodu izraelskiego; reszta miała dopiero nastąpić. Prorok zapowiedział: „*Wtedy, widząc to, rozpromienisz się radością i twoje serce bić będzie z radości, gdyż bogactwo morza przyplynie ku tobie, mienie narodów tobie przypadnie. Gromady wielbłądów zaroją się, młode wielbłądy Midianitów i Efy, wszyscy przyjdą z Saby; przewiozą złoto i kadzidło, śpiewając pieśni pochwalne na cześć Pana*” (Izaj. 60, 5.6). To proroctwo odnosi

się do Tysiącletniego Królestwa Jezusa Chrystusa, kiedy to narody przyjdą oddać Mu chwałę. Mędrcy opisani w Ewangelii Mateusza byli prekursorami narodów, które w przyszłości będą czcić Króla w Jerozolimie (Zach. 14, 16).

Złoto

Ewangelia Mateusza przedstawia nam Jezusa Chrystusa jako Króla żydowskiego. Dlatego dary, jakie przynieśli mędrcy, mają swoje znaczenie. Z jednej strony złoto wskazuje na godność królewską, a dobitnym tego przykładem jest królestwo Salomona. Zarówno w świątyni, jak i w wielu innych jego budowlach dominującym materiałem było złoto (1. Król. 10, 14–21). Złoto mówi także o tym, co Boskie. Dlatego w Ewangelii Mateusza nowo narodzony król nosi imię Emmanuel, „co się tłumaczy: Bóg z nami” (Mat. 1, 23).

Mężowie ze Wschodu chcieli zobaczyć Tego, który urodził się jako „Król żydowski”. Kiedy w rodzinie królewskiej rodzi się dziecko płci męskiej, to rodzi się jako książę. Ale Pan Jezus urodził się jako Król,

bo od początku posiadał godność królewską.

Król Herod, a wraz z nim mieszkańcy Jerozolimy, byli zatrwożeni, gdy usłyszeli wiadomość o narodzinach Pana Jezusa. A kilkadziesiąt lat później znów cała Jerozolima była poruszona, gdy Pan, jadąc na osiołku, oficjalnie wjechał do Jerozolimy jako Król (Mat. 21, 5–10). Mędrcy musieli być autentycznie pouczeni przez Boga, bo chcąc oddać należytą cześć Dziecięciu, Boskiemu Królowi, ofiarowali Mu złoto.

Kadzidło

Warto zauważyć, że termin „kadzidło” po raz pierwszy pojawia się w Biblii w Księdze Wyjścia 30, 34. Był to jeden z czterech składników mieszanki kadzidlanej (świętego wonnego kadzidla). Miało ono odpowiedni skład i mogło być użyte jedynie w przybytku, a później w świątyni. Przeznaczone było wyłącznie do Pana, gdyż o kadzidle powiedziano: „Ktokolwiek by takie sporządził i używał jako pachnidła, zostanie wytracony ze swojego ludu” (2. Mojż. 30, 38). Tak więc kadzielnica z kadzidłem była tylko

dla Pana. Jego miła woń była przeznaczona jedynie dla Niego.

Czyste kadzidło — podobnie jak pozostałe trzy wonne przyprawy — było w formie proszku, co wskazuje na doskonałość Pana Jezusa. Pewien komentator biblijny odniósł się do tego w ten sposób: „Cała doskonałość moralna była u Chrystusa na właściwym miejscu i w odpowiedniej proporcji. Żadna cnota nie była wyparta lub osłabiona przez inną. Wszystko było «mieszanią, dziełem mistrza wonnych maści», posoloną, czystą, świętą i roztaczającą miły zapach, której woń mógł właściwie docenić tylko Bóg”.

Kadzidło składano z ofiarą z pokarmów (3. Mojż. 2, 1.2). Ofiara ta wskazuje na święte, bezgrzeszne człowieczeństwo naszego Pana Jezusa Chrystusa. Ciągłe je podziwiamy. Ofiara ta, podobnie jak kadzidło, zawierała kilka składników. W przypadku składania jej jako ofiary pamiątkowej spalanej na ołtarzu, czytamy: „Potem przyniesie ją do synów Aarona, kapłanów. Kapłan weźmie z tego pełną swoją garść mąki z oliwą wraz z całym jej kadzidłem i spali ją na ołtarzu jako pamiątkę, jako ofiarę

ogniową, woń przyjemną dla Pana”. To wyjaśnia znaczenie kadzidła w ofierze z pokarmów: wszystko, co Pan Jezus wykonał na tej ziemi jako człowiek, było miłe dla Boga.

Kiedy mędrcy przynieśli Panu dary, prawdopodobnie nie znali duchowego ich znaczenia, tak, jak my teraz. Ale oni byli tak prowadzeni przez Boga, że przynieśli Dziecięciu również i kadzidło. Ten Boski Król był bezgrzesznym dzieckiem; miał wyrosnąć na świętego, pozostającego bez grzechu człowieka, którego każdy czyn, słowo i myśl były miłą wonnością dla Boga.

Mirra

Mirra to pachnąca żywica, która w formie soku wypływa z kory balsamowca rosnącego w Arabii. Stosowano ją jako składnik pachnidła, zwłaszcza przy balsamowaniu zmarłych. Ciekawostką jest to, że sok ten, skapując z rośliny, przybiera kształt łyzy, a następnie twardnieje w żywicę.

Mirra często kojarzona jest ze śmiercią. W Biblii jest symbolem cierpienia i śmierci. Hebrajski termin *mirra* w języku grackim

to *smyrna*, co kojarzy się nam z listem do zgromadzenia w mieście Smyrna. To lokalne zgromadzenie proroczo wskazuje na czas, kiedy chrześcijanie byli okrutnie prześladowani przez cesarzy rzymskich. Pan zachęcał ich: „Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię”. Pobudzał ich też do działania: „Bądź wierny aż do śmierci...” (Obj. 2, 10).

Nie jest do końca jasne, gdzie mirra po raz pierwszy pojawia się w Biblii. W niektórych przekładach biblijnych w 1. Mojż. 37, 25 mirra nazywana jest *laudanum* (Elberfelder Bibel. Biblia Lutra, JND, Authorised Version). Przewozili ją udający się do Egiptu Ismaelici, którym został sprzedany Józef. Czy nie jest to godne zastanowienia, iż pierwszą wzmiankę o tej żywicy znajdujemy właśnie w związku z Józefem? Był on znienawidzony i odrzucony przez swoich braci. W końcu sprzedali go za 20 sztuk srebra. Jak bardzo przypomina on naszego Pana w Jego cierpieniach!

Kiedy Pan Jezus wisiał na krzyżu, chciano Mu dać do picia — jako środek odurzający — wino zmieszane z mirrą. Ale On tego nie

przyjął (Mar. 15, 23). Gdy Józef z Arymatei zdejmował z krzyża ciało Pana Jezusa, przyszedł także Nikodem i przyniósł około stu funtów mikstury z mirry i aloesu (Jana 19, 39). Tak więc ciało Chrystusa zostało godnie złożone do grobu.

Ten trzeci dar przybyszów ze Wschodu wskazywał już proroczo na cierpienia i śmierć Jezusa Chrystusa. W Pieśni nad Pieśniami Salomon wyraża życzenie obluźnienia: „Zanim chłód wieczorny zawieje i pierzchną cienie, pójdę na górę mirry i na wzgórze kadzidłą” (P.n.P. 4, 6). Czy nie przypomina nam to *nocy* nieobecności Pana, podczas której obchodząc Wieczrę Pańską, możemy wspominać Jego cierpienia i śmierć? „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (1. Kor. 11, 26). Poprzez te znaki wyrażamy, że minie *noc* Jego nieobecności i On przyjdzie. Co było pierwszą rzeczą, jaką zrobili mędrcy, gdy zobaczyli Dziecię Jezus? „Upadli i złożyli Mu pokłon”. My również mamy przywilej oddawania czci naszemu Panu i Zbawicielowi.

Brian Reynolds

Most nad Aqurimaq

Przyjeżdża Inka! Radosna nowina jest przekazywana przez kolejnych posłańców z wioski do wioski. Król chce w ostatniej podróży przez swoje państwo odwiedzić miejscowość Curahuasi, która leży w pobliżu stolicy Cusco. Jest rok 1532.



Hanqu i jego przyjaciółom bije mocniej serce z wrażenia, gdyż Inka chce specjalnie zatrzymać się i zobaczyć most „Waka Chaka”, który został zbudowany nad rzeką Aqurimaq. On i towarzyszący mu pochód chce przejść przez most. Jest wiele wiszących mostów w królestwie Inków, ale ten most jest najtrudniejszy i najniebezpieczniejszy.

Tam, gdzie przepaść sięga 60 metrów, szumią ciemne tonie Aqurimaq i tworzą wodospad, którego wody spadają z zatrważającą prędkością. Most wykonany jest z mocnych włókien agawy, lecz wisi niczym cienki sznur nad burzliwą rzeką. Hanqu i jego przyjaciele mają za zadanie utrzymywać most w należytym porządku i sprawdzać jego stan techniczny. Codziennie muszą być sprawdzane liny i mocowania, które trzymają most w odpowiedniej pozycji. Hanqu chętnie wspomina, co opowiadają starsi. Samo przeciągnięcie lin niosących cały most było bardzo ryzykownym przedsięwzięciem. Trochę poniżej wodospadu, gdzie woda płynęła już spokojnie, jedna grupa pracowników przepawiła się tratwą z linami na drugi brzeg, gdzie oczekiwała

na nich druga grupa, która wciągała liny na górę i mocowała je przy urwisku skalnym. Dodatkowo zostały przymocowane liny biegnące w poprzek, które uniemożliwiały zbyt mocne kołysanie się mostu.

Dzisiaj był wielki dzień! Inka chce osobiście obejrzeć most i przejść po nim na drugi brzeg. Głośne okrzyki zbliżały się. Inka nadchodził, niesiony w lektyce, w towarzystwie licznego orszaku. Na moment odsłonił zasłonę przyjmując oklaski i okrzyki tłumu. Procesja powoli wstępowała po stromym zboczu w stronę mostu. Tragarze przeprawiali się jako pierwsi. Most ugiął się pod ich ciężarem. Inka w napięciu obserwował całe zdarzenie. Teraz tragarze lektyki wstąpili na linowy most. Przy głośnym aplauzie Inka dotarł szczęśliwie na drugi brzeg. Żwawo przeprawiali się jeszcze następni i reszta orszaku — popołudniowa uroczystość w Curahuasi należała do w pełni udanych. Ale cóż to? Słychać okrzyki przerażenia z końca mostu! Jedna z desek tworzących podłogę mostu złamała się! Słychać złowieszcze odgłosy łamiących się po kolei desek! Pękają również liny z włókien agawy! Ostatni tragarz

stracił równowagę i krzyżąc zła-
pał się w ostatniej chwili liny z po-
ręczy mostu. Inka stał na drugim
brzegu rzeki, jego twarz stała się
niczym biała maska. Inny tragarz,
zatrwożony, rzucił linę wiszącemu.
Ten szybko się jej uczepił i został
wciągnięty na górę. W smutnym
nastroju orszak ruszył w końcowy
odcinek drogi. Hanqu i inni z Cura-
huasi trzęśli się ze strachu. Inka nie
znosi źle wykonanej pracy. Hanqu
zachodził w głowę, jak to się mo-
gło stać? Tydzień temu kontrolował
wraz ze swoim synem każdą deskę
z podłogi most... W końcu procesja
dotarła do Curahuasi, gdzie przygo-
towywano główną uroczystość.

„Nie wykonaliście dobrze wa-
szego zadania”, rzekł Inka do
Hanqu i jego przyjaciół.

„Tym naraziliście życie ludzi,
którzy używają mostu. Musicie
umrzeć”.

Hanqu i inni stali załamani we-
wnętrznie. Nagle usłyszano czyjś
głos. Tragarz, który wcześniej nie-
omal spadł do głębin Aqurimaq,
wystąpił naprzód. Pełen przejęcia
zaczął prosić Inka o ułaskawienie
grupy mężczyzn odpowiedzial-
nych za most.

„I ja zostałem ułaskawiony”, po-
wiedział przejęty. „Nikt nie powi-
nien dzisiaj ginąć”.

Inka spojrział na niego zdziwiony
i zamyślony. Następnie krótko
przytaknął. „Ponieważ wstawiłeś
się za tymi ludźmi — są wolni”.

Hanqu i jego towarzysze nie po-
trafilo pojąć swojego szczęścia. Już
następnego dnia most został sta-
rannie naprawiony. „Czy możesz
pojąć, że ten człowiek prosił króla
za nami?”, pytał Hanqu swojego
syna podczas pracy. „Pomimo,
że sam niemalże straciłby życie”.

„On wierzy w Boga nieba i ziemi,
od czasu, gdy kiedyś daleko na pół-
nocy spotkał misjonarza z Europy,
który mu o tym Bogu opowiedział”,
odparł w zamyśleniu jego syn.

„Do mnie powiedział: Bóg poda-
rował mi życie, pomimo, że byłem
grzesznikiem, dlatego i ja chcę się
wstawiać za tymi, którzy są w potrze-
bie. Ponieważ Bóg tak wiele mi wy-
baczył, pragnę i ja innym wybaczyć”.

Hanqu zaczął się nad tym za-
stanawiać. „Nigdy jeszcze czegoś
takiego nie słyszałem” powiedział
cicho. „Tego Boga, który wybacza
grzechy i daje życie, również ja
chciałbym poznać”.



Próby i doświadczenia w życiu chrześcijanina

Wszyscy przeżyliśmy sytuacje w naszym życiu, kiedy musieliśmy zdawać jakieś egzaminy: klasówka w szkole, sesja na zakończenie studiów, egzamin na prawo jazdy... Takie egzaminy często nie są dla nas łatwe. Są wyzwaniem, pochłaniają naszą energię i czas, a my jesteśmy szczęśliwi, kiedy już je zaliczymy.

„Egzaminy” występują także w naszym życiu wiary. Droga chrześcijanina nie zawsze jest prosta; spotykamy na niej przeróżne sytuacje, które wystawiają nas na próby. Jakub pisze w pierwszym rozdziale swojego listu, że wierzący jest sprawdzany i doświadczany. Opisuując to, posługuje się greckim słowem „peirasmos” (albo „peirazo”) — jest to określenie, które w zależności od kontekstu może mieć wydźwięk pozytywny jak „doświadczenie, wypróbowanie”

lub bardziej negatywny, jak „pokusa”.

❶ Z zewnątrz i od wewnątrz

W Liście Jakuba 1 wyrażenie to występuje w obu znaczeniach. W pierwszych dwunastu wersetach mowa jest o „doświadczeniach”. Chodzi tu o *doświadczenia wiary*, które pochodzą z *zewnątrz* i mają wpłynąć na nas pozytywnie.

W wersetach od 13 do 15 mowa jest o „pokusach”. Z tekstu jasno wynika, że chodzi o *pokusy*, które pochodzą *od wewnątrz*, z naszej starej natury, z powodu których znajdujemy się w niebezpieczeństwie, aby znowu grzeszyć.

❷ Doświadczenia

Kiedy Bóg nas doświadcza, albo wystawia na próbę, nie zawsze ma

ten sam cel. W zależności od sytuacji, doświadcza nas w różny sposób. Jego zamiarem może być „korygowanie”, „zapobieganie”, a nawet „ćwiczenie”.

Korygowanie

Poprzez korygujące (albo „karcące” — por. Hebr. 12,5–11) doświadczenia, Bóg w swojej miłości pragnie zwrócić naszą uwagę na rzeczy, które w naszym życiu nie są w porządku i które powinniśmy zmienić. Kiedy zostajemy skonfrontowani z jakąś nagłą, nieoczekiwaną sytuacją, dobrze uczynimy, jeśli osobiście będziemy pytali Pana Jezusa, czy powodem tego jest nasze złe postępowanie. Jeśli będziemy szczerzy, Pan nam wyraźnie pokaże, co powinniśmy w naszym życiu zmienić.

Zapobieganie

Poprzez zapobiegawcze doświadczenia, Bóg pragnie nas uchronić od czegoś złego. Przykładem tego może być „cierń w ciełe”, który został dany apostołowi Pawłowi, aby się zbyt nie wynosił (2. Kor. 12,7). W na-

szym życiu może to być na przykład sytuacja, w której coś sobie postanowiliśmy, co nie jest zgodne z wolą Pana i On zsyła na nas chorobę, aby pokrzyżować nasze plany.

Ćwiczenie

W przypadku niektórych doświadczeń nie ma jednak żadnej konkretnej (negatywnej) przyczyny w naszym życiu. Przez takie doświadczenia Bóg pragnie ćwiczyć naszą wiarę. Przykładem tego może być Józef, który kilka lat musiał niewinnie spędzić w więzieniu, zanim stał się „zbawcą świata”. Pod tym względem możemy porównać wiarę do mięśni. Nieużywany mięsień staje się słaby i szybko traci swoją siłę. Jednak kiedy mięsień jest używany i trenowany — rośnie, staje się silny i wytrzymały. Podobnie jest z naszą wiarą. Poprzez „trening” w szkole Bożej nabywamy dobrej duchowej „kondycji”. Jednak, kiedy w naszym życiu wszystko przebiega bezproblemowo, istnieje duże prawdopodobieństwo, że nasza wiara osłabnie i będziemy przekonani, iż poradzimy sobie bez wiary i bez Pana Jezusa.

3 Błogosławione efekty

Doświadczenia i trudności same w sobie nigdy nie są powodem do radości (Hebr. 12,11). Kiedy Bóg zsyła na nas na przykład jakąś chorobę, kiedy tracimy ukochaną bliską osobę albo kiedy mamy długotrwałe problemy w rodzinie, szkole, w miejscu pracy, może to być dla nas bardzo trudne i uciążliwe. Co ma na myśli Jakub, kiedy mówi: „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie” i: „Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie” (Jak. 1,2.12)?

Ma on na myśli efekty, jakie niosą ze sobą doświadczenia w życiu wiary. Niektóre z nich są wymienione w następujących wersetach:

- doświadczenia są okazją, aby objawić naszą wiarę (w. 3);
- poprzez nie uczymy się wytrwałości i czekania na Pana (w. 3);
- doświadczenia pomagają nam stawać się coraz bardziej podobnymi do Pana (w. 4);
- uczą nas zależności (w. 5 i 6; Ps. 119,67–68.71).

Poza tym znajdujemy w Biblii wiele innych pozytywnych efektów wypływających z doświadczeń:

- dzięki nim Bóg może okazać swoją pomoc i łaskę oraz objawić swoją chwałę (Jana 9,3; 11,4);
- przybliżają nas jeszcze bardziej do Pana i pogłębiają świadomość Jego miłości (Rzym. 5,3–5);
- służą do utwierdzenia naszej wiary (2. Tes. 1.3,4; 1. Piotra 1,7);
- uwalniają nas od ziemskich rzeczy, kierując nasz wzrok na niebo, abyśmy jeszcze bardziej cieszyli się z przyjścia Pana (Łuk. 12,22–40);
- zbliżają wierzących jeszcze bardziej do siebie (Joba 2,11b; 1. Kron. 7,21–22);
- lekcje, których uczymy się w trudnych sytuacjach powodują, że stajemy się bardziej empatyczni wobec innych (2. Kor. 1,4);
- kształtują w nas cechy, które chwalą Boga (1. Piotra 1,7).

Spoglądając z perspektywy czasu na okres próby, z pewnością wielu z nas mogłoby potwierdzić, że pomimo trudności zdobyliśmy doświadczenia, których nie chcie-

libyśmy utracić. Te doświadczenia mogą pocieszyć nas w kolejnych trudnościach i pomóc pozostać spokojnymi oraz ufać Panu, aby On mógł zostać uwielbiony. On pragnie nas błogosławić.

4 Właściwa postawa

Jednak aby w pełni wykorzystać doświadczenia wiary, musimy posiadać wobec nich odpowiednie wewnętrzne nastawienie. W Liście do Hebrajczyków 12 są nam przedstawione trzy różne postawy.

Możemy:

- a) „zlekceważyć” doświadczenie (w. 5), tzn. potraktować je lekko-myślnie, albo
- b) „zniechęcić się” (w. 5), tzn. z powodu prób stracić radość i chęć do dalszej wędrówki drogą wiary.

Jeśli w ten sposób zareagujemy na doświadczenia, nie przyniosą nam one żadnego błogosławieństwa. Doświadczamy go tylko wtedy, gdy:

- c) przez doświadczenie będziemy „ćwiczeni” (w. 12), tzn. przyjmujemy je jako lekcję w szkole

Bożej pytając się, czego możemy się z nich nauczyć na drodze naszej wiary i co możemy zmienić w naszym zachowaniu.

5 Pokusy

Oprócz doświadczeń, które zsyła na nas Bóg, a które przychodzą na nas z zewnątrz, Jakub w rozdziale 1, 13–15 mówi również o „pokusach”. Z kontekstu wynika, że chodzi o coś zupełnie innego niż w wersetach od 2–12. Pokusy te nie przychodzą od Boga, ale są pokusami do złego i wywodzą się z naszego wnętrza, z naszej starej natury. Pan powiedział kiedyś do swoich uczniów: „Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego, pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko to złe pochodzi z wnętrza i kała człowieka” (Mar. 7, 21–23).

5 Zgubny mechanizm

W tych pokusach istnieje zgubny „mechanizm”, który Jakub opisuje



w wersetach 14 i 15 następująco: pożądlwość „pociąga i nęci”, a gdy „pocznie”, „rodzi grzech”, którego ostatecznym skutkiem jest śmierć.

Nie jesteśmy w stanie zapobiec temu, że pojawiają się w nas pokusy. Jednakże, jeśli poddamy się tej pokusie (tak, że „pocznie”), wtedy grzeszymy naszymi myślami, słowami czy czynami.

Jak możemy zostać zachowani od grzechu, gdy kusi nas zło? Możemy:

- Uświadamiać sobie, że jako wierzący chrześcijanie nie jesteśmy już pod panowaniem grzechu i nie musimy już grzeszyć. Umarliśmy dla grzechu i możemy, a nawet powinniśmy uwa-

żać się za umarłych dla grzechu (por. Rzym. 6, 2.11);

- Znając nasze osobiste „słabości” unikać rzeczy czy sytuacji, które mogą być dla nas niebezpieczne. List do Rzymian 13,14 mówi: „Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądlwość”;
- Pozwolić Słowu Bożemu obficie w nas zamieszkać. Jakub wskazuje wielokrotnie na to Słowo w dalszych wersetach 1. rozdziału. Psalmista ujął to tak: „Jak zachowa młodzieniec w czystości życie swoje? Gdy przestrzegać będzie słów twoich” (Ps. 119,9).

Stefan Urlich

Rodzina — miejsce błogosławieństw (cz. 1.)

Rodzina jako miejsce zaufania

Zaufanie w związkach między ludźmi to przekonanie o możliwości polegania na sobie nawzajem, oraz o ich niezawodności i pewności, skutkującej życiem bez strachu i trosk.

Przypowieści 31, 11

*„Serce małżonka ufa jej,
nie brak mu niczego.”*

Jednym z przykładów zaufania w małżeństwie i rodzinie jest otoczenie dzielnej kobiety opisane w Przypowieściach 31. Rozdział ten rozpoczyna się słowami Lemuela dzielącego się tym, czego nauczyła go jego matka. Przekazała mu bowiem wiele ważnych wskazówek, które poważał i cenił.

Samo to jest już wspaniałym przykładem wzajemnego zaufa-

nia: z jednej strony przekaz pożytecznych pouczeń przez rodziców, a z drugiej — chętnie przyjmowanie ich przez dzieci. Często rozpoznają one ich prawdziwą wartość dopiero wtedy, kiedy same zostają rodzicami.

Od wiersza 10. czytamy o dzielnej kobiecie i jej rodzinie. Natychmiast rzuca się w oczy wielka ilość zadań, które ona wykonuje. Jak to było możliwe? Przede wszystkim dlatego, że układało się jej w małżeństwie! Do tego potrzebny jest obopólny wkład, zarówno męża, jak i żony. Mąż ufał swojej żonie, ona zaś wyświadczała mu dobro (w. 12). Możemy zauważyć tu kilka ważnych prawd:

- Prawdziwe zaufanie nie istnieje w luźnym związku. Małżeństwo jest ustanowioną przez Boga ramą, w obrębie której mieści się stabilność i niezawodność, one są niezbędne do wzajemnego zaufania.

- Zaufanie to sprawa serca (w. 11) i wymaga świadomej decyzji człowieka.
- Zaufanie możliwe jest tylko wtedy, gdy każda ze stron dołoży do tego swoją cząstkę i zajmie stanowisko, które Bóg jej wyznaczył w związku. Dla mężczyzny jest to miejsce odpowiedzialności i miłości, dla żony miejsce podporządkowania, dla rodziców miejsce autorytetu, a dla dzieci miejsce posłuszeństwa. Przy tym, nikt nie może uzależniać swojego zachowania od wierności, jaką prezentują pozostali członkowie rodziny.
- Dla dzielnej kobiety jej mąż jest na pierwszym miejscu, ona ma takie nastawienie, aby wyświadczać mu tylko dobro, przy tym nie zaniedbuje również dzieci. Kolejność ta jest przedstawiona również w Tytusa 2,4 i chroni przed tak zwanym „syndromem pustego gniazda” — kiedy pewnego dnia dzieci opuszczą dom rodzinny.
- Atmosfera zaufania wzmacnia się przez wzajemne uznanie i szczerą pochwałę (w. 28–29).

1. Jana 4, 18–19

„W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń, gdyż bojaźń drży przed karą; kto się więc boi, nie jest doskonały w miłości. Miłujmy więc, gdyż On nas przedtem umiłował.”

W tych wierszach mowa jest o Bożej miłości. Kiedy jednak zastosujemy je na nasze relacje stwierdzimy, że strach jest nieobecny, jeśli miłość działa we właściwy sposób. Wtedy małżonkowie nie odczuwają strachu względem siebie, ani też dzieci nie boją się swoich rodziców.

Cechą charakteryzującą ludzi bez Boga jest to, iż nie mają w sobie naturalnej miłości, są bez serca (2. Tym. 3,3). Człowiek wierzący zaś może miłować, ponieważ sam został umiłowany przez Boga. Dajmy się zachęcić do tego, aby nasze związki znów cechowała prawdziwa miłość. Wtedy również wzajemne zaufanie będzie w nich obecne!

Izaak i Rebeka

W małżeństwie Izaaka i Rebeki obserwujemy dobry początek. Rebeka

wykazała gotowość do zaufania i powierzyła siebie prowadzeniu służby Abrahama do Izaaka. Była również gotowa oddać się jedynie jemu, o czym mówi sytuacja, gdzie wzięła zasłonę i zakryła się przed nim. Izaak zaś był gotowy do okazywania miłości oraz do przejścia odpowiedzialności w małżeństwie. Czytamy, że prowadził Rebekeę i miłował ją.

Obydwoje przychodzili do Pana ze swoimi pytaniami i problemami. Także w naszych małżeństwach możemy wybrać takie rozwiązanie, kiedy wystąpią jakieś trudności. Przy tym ważne jest, aby każdy z małżonków posiadał osobistą i żywą relację z Panem. Obyśmy jednak posiadali ją również wspólnie jako małżonkowie i rodzina! Wtedy zaufanie do Boga będzie dla nas podstawą do zaufania sobie nawzajem.

Niestety, tak nie pozostało w dalszym życiu Izaaka i Rebeki. Co było tego powodem? Każdy z nich myślał najpierw o sobie. Izaak bardziej miłował Ezawę, ponieważ sam lubił dziczyznę. A Rebeka skierowała swoje serce bardziej ku Jakubowi, gdyż miała w nim wsparcie w domu.

Egoizm, samowola i oszustwo zniszczyły tę, z początku tak piękną

relację i odarły ją z wszelkiego zaufania.

Jakub i Rachela

Jakub tak bardzo miłował Rachelę, że był gotowy pracować za nią dwa razy po siedem lat. Jednak również ich związek nie pozostał taki, jakim był na początku. Rachela posiadała nawet bożki, o których jej mąż nic nie wiedział.

Również wzajemne tajemnice i zbyt mało poświęconej uwagi niszczą wszelkie zaufanie.

Akwila i Pryscylla

Piękne słowo, łączące na każdym miejscu w Słowie Bożym tych dwóch małżonków, to „i”. Nigdy nie czytamy o którymś z nich osobno. Czy to w domu, czy w służbie dla Pana, czy w okazywaniu gościnności, czy w poznaniu myśli Bożych, zawsze wymienieni są razem. Niech będą dla nas motywacją do relacji pełnej zaufania w każdym obszarze naszego życia!

**Według wykładu brata
Cor Reumermenn**

Informacje z pól misyjnych

Filipiny

14 maja otrzymaliśmy wiadomość z podziękowaniami od naszej siostry Dorothy Gardiner:

Drodzy Bracia i Siostry,

Filipiny nieustannie nawiedzają wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, powodzie, huragany. Wiele budynków na skutek tego ulega zniszczeniu. Mimo to mieszkańcy Filipin są wytrwali. Nic innego im nie pozostało. Oprócz tego, że Filipiny znajdują się w obszarze tak zwanego Pacyficznego Pierścienia Ognia, to jeszcze przechodzi przez nie większość światowych tajfunów, nierzadko nawet tak zwane „supertajfuny”!

Po ostatnim „supertajfunie” „Odette”, który siał spustoszenie pod koniec grudnia zeszłego roku, wielu ludzi z Visayas musiało jakoś sobie radzić żyjąc z dnia na dzień i zadowolając się spaniem w przytułkach i jedzeniem tego, co znaleźli. Ośrodek pomocy społecznej, okoliczne władze, ludzie z zagra-

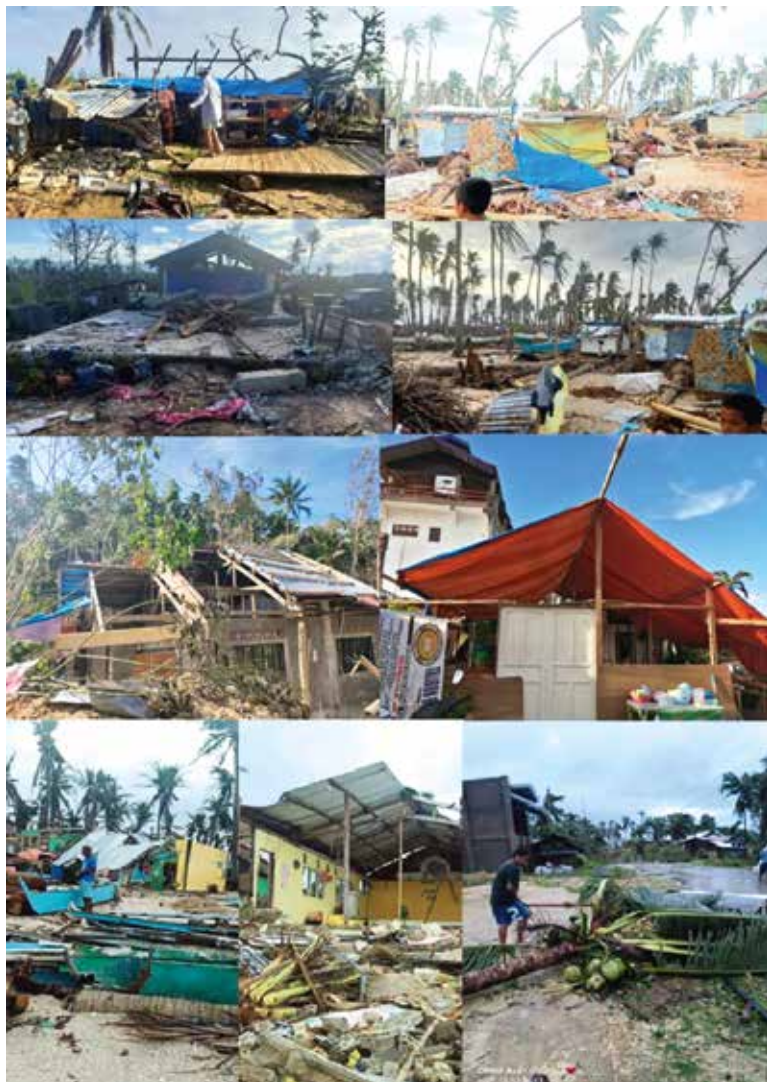
nicy, rząd, nasz prezydent i inni politycy — wszyscy nam pomagają.

W tym miesiącu mogliśmy, dzięki darowiznom z USA, pomóc wielu ofiarom tajfunu (najwięcej wierzącym, według Galacjan 6, 10). Wielu z nich mieszka na codzień w Loon, Trinidad, Carmen, Ubay, Talibon, Jagna, Loay, Pangalo, Cortes, Balilihan, Catigbian, Sierra Bullones, Corella, Bien Unido i Tagbilaran, ale przybyli oni na wyspę Panglao, żeby otrzymać konieczną pomoc. Ci, którzy nie mogli przyjechać, otrzymali ją inną drogą.

Radzenie sobie z tym, co pozostało

Mimo, że ciężko jest nam się do tej sytuacji przyzwyczaić (i wolelibyśmy, żeby było inaczej), jesteście wytrwali

w porządkowaniu, zbieramy wszelkie resztki, wszystko co tylko mogłoby być przydatne do życia. Musimy sobie poradzić z tym, co nam pozostało. Zdjęcia mówią więcej niż słowa.



To co pozostało po supertajfunie...



Niektórzy z wierzących stojący w miejscach, gdzie wcześniej były domy zborowe

Kilka dodatkowych informacji

Coraz więcej uczniów chodzi znowu do szkoły, bo wróciły zajęcia stacjonarne. Możemy więc na drodze do ich szkół rozdawać im traktaty. Również wieczorami w parkach i przed domami można spotkać więcej ludzi. Niektórzy siadają nawet na mostach, żeby schłodzić się w wieczorną bryzã morską — to wszystko są dobre okazje do rozdawania traktatów. Niektórzy czytają to, co otrzymają, nawet od razu (włączając w to dzieci). Inni biorą wszystko, co „święte” i używają jako talizmanów, które miałyby im przynieść szczęście. Z tego też powodu dwa z naszych traktatów ewangelizacyjnych znalazły się u pewnego

sprzedawcy na wózku wystawowym wraz z innymi plakatami religijnymi. Mają przynieść mu szczęście...

Jeśli chodzi o mnie, często odczuwam niedogodności związane z wiekiem, ale pracuję dalej. Pan mnie wzmacnia. Jestem Wam wszystkim naprawdę bardzo wdzięczna za pomoc w tutejszym dziele Pańskim. **Przede wszystkim bardzo przydatne są wasze modlitwy!**

„Bo jaki jest udział tego, który wyruszył na bitwę, taki też będzie udział tego, który został przy taborze; jednakowo się podzielą”

1. Sam. 30, 24

Nadal pracująca w służbie Mistrza,
Dorothy

Święta Pana (3. Mojżeszowa 23)

Święto Tygodni (wersety 15–22)

Pierwsze trzy święta odbywały się przez 8–9 dni pierwszego miesiąca. Czwarte święto obchodzono po dłuższej przerwie.

1. Ile dni po Świącie Pierwocin miało miejsce to święto?

3. *Mojżeszowa 23,15,16:*

.....

2. Którego dnia tygodnia rozpoczynało się Święto Tygodni (4. Mojżeszowa 28,26)?

3. *Mojżeszowa 23,16:*

.....

Nazwa „Święto Tygodni” wywodzi się od okresu — siedmiu tygodni, które dzieliło to święto od poprzedniego Świąta Pierwocin.

3. Jeśli uświadomimy sobie, że tzw. Zielone Świątki są tłumaczeniem greckiego wyrażenia „pentekoste” — czyli „pięćdziesiąty”, czego obrazem jest to żydowskie święto i co wydarzyło się, gdy ono nastąpiło?

Dzieje Apostolskie 2,1–4:

.....

Trzem żydowskim świętom:

- Pascha,
- Święto Pierwocin,
- Święto Tygodni,

odpowiadają trzy dni świąteczne rozpowszechnione w nominalnym chrześcijaństwie:

- Wielki Piątek,
- Wielka Niedziela,
- niedziela Zielonych Świątek.

Chcemy jednak zastanowić się nad wspaniałym wypełnieniem tych żydowskich wzorców: śmierć

Pana, Jego zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego. Jakież wzniosłe wydarzenia! Cudowne jest

również to, że Bóg ukrył te wydarzenia w cieniu świąt izraelskich.

4. Specyficznym jest, że w 3. Mojżeszowej 23,15.16 dwukrotnie czytamy, że Izraelici mieli policzyć dni. Przecież wystarczyłoby podać konkretną datę. Jakie jest tego znaczenie w powiązaniu z kolejnymi wersetami?

Ew. Łukasza 24,49:

.....

.....

5. Co miał przynieść lud w tych dniach Bogu?

3. *Mojżeszowa 23, 17:*

.....

.....

Przednia mąka, z której przygotowywano chleby, to zmielone ziarna pszenicy z ówczesnego roku żniwa. Również i tutaj jest więc mowa o święcie dziękczynnym za plony.

6. Jakie znaczenie mają dwa chleby pierwocin, gdy pomyślimy o dniu wypełnienia tego wzorca — przyjściu Ducha Świętego na ziemię?

Ew. Jana 12, 24; 1. Koryntian 12, 13; 1. Koryntian 10, 17:

.....

.....

7. Dlaczego były to dwa chleby?

1. *Koryntian 12, 13; Efezjan 2, 14–16:*

.....

.....

Mimo, że były to dwa chleby, tworzyły one jedną ofiarę (3. Mojżeszowa 23,16), podobnie jak nie istnieje zgromadzenie Żydów i zgromadzenie pogan, lecz jedno zgromadzenie, składające się z Żydów i pogan.

8. Ponieważ chleby pierwocin były upieczone z mąki pszennej, jak to już wcześniej wspominaliśmy, ta ofiara nazwana jest *nową* ofiarą z pokarmów. Co oznacza to wyrażenie „nowa” w powiązaniu z *Efezjan 2, 15*?
-
-

Zgromadzenie Boże nie jest kontynuacją Izraela pod zmienionymi warunkami, lecz zupełnie nowym stworzeniem.

9. Gdzie Izraelita miał przynieść chleby pierwocin?

3. *Mojżeszowa 23, 17:*

.....

.....

Gdyby z każdego domu przyniesiono dwa chleby, byłoby ich bardzo dużo, jednak kapłan potrząsał przed Panem tylko dwoma chlebami. Może jednak wyrażenie „ze swo-

ich siedzib” oznacza jedynie domy wierzących (Dz. Ap. 16, 15.34; 18, 18; 1. Kor. 1, 16). Również i w przypadku paschy przygotowywano jednego baranka dla poszczególnego domu — Bóg zawsze pragnie zbawić cały dom.

- 10** Jakiej ilości mąki używano się do upieczenia każdego z tych chlebów?

3. *Mojżeszowa 23, 17*:

.....

„Dwa” jest liczbą pełnego i wystarczającego świadectwa (5. Mojż. 17, 6; 2. Kor. 13, 1). Zgromadzenie jest teraz świadectwem prawdy Bożej na ziemi (1. Tym. 3, 15).

- 11.** Kolejne polecenie w powiązaniu z przepisami ofiary z pokarmów może nas nieco zaskoczyć. Jak miały być upieczone te chleby?

3. *Mojżeszowa 23, 17*:

.....

- 12.** Czego obrazem jest kwas (zaczyn)? — zobacz Lekcja 5

.....

Jeśli jednak pomyślimy, że w tym przypadku ofiara z pokarmów nie wskazuje na Pana Jezusa – nie jest to prawdą, ponieważ On nie miał nic do czynienia z grzechem — lecz na zgromadzenie, zrozumiemy, dlaczego chleby te miały być upieczone na zakwasie.

- 13.** Jeśli w Nim nie ma grzechu, co Słowo Boże mówi o nas?

1. *Jana 1, 8*:

.....

- 14.** W upieczonych chlebach działanie kwasu zostaje przerwane. Co to oznacza?

Rzymian 6, 2.10.11:

.....

Czyż ciągle na nowo obrazy Starego Testamentu nie wywołują w nas podziwu: dwa chleby — z dwóch dziesiątych efy mąki — zakwaszone, upieczone? W języku nowotestamentowym oznacza to: Zgromadzenie składa się z chrześcijan pochodzących z Żydów i pogan — jest świadectwem prawdy w tym świecie — tworzą je ludzie, w których nadal mieszka grzech — są jednak umarli dla grzechu.

- 15.** Chleby te nazwane są chlebami pierwocin. W Nowym Testamencie Jakub pisze o pierwszym zarodku (owocu) stworzenia. Co chce przez to przekazać?

Jakuba 1, 18:

.....

16. Z tego też powodu zgromadzenie otrzymuje w Liście do Hebrajczyków szczególną nazwę. *Hebrajczyków 12, 23:*

17. Paweł mówi, że posiadamy załążek (pierwociny) Ducha. Co to oznacza?

Rzymian 8, 23:

18. Chleby pierwocin były przeznaczone dla Pana. Do kogo należy zgromadzenie?

Ew. Mateusza 16, 18:

1. Tymoteusza 3, 5:

19. Oprócz chlebów należało złożyć ofiarę całopalną. Jaką i ile?

3. Mojżeszowa 23, 18:

Razem jest więc 10 ofiar całopalnych. Liczba ta mówi o odpowiedzialności człowieka względem Boga (np. 10 przykazań). Pan Jezus w zupełności uczynił zadość tej odpowiedzialności. Na krzyżu doskonale uwielbił Boga. Zgromadzenie stoi teraz przed Bogiem ukryte w wartości Jego ofiary.

20. Czym Bóg nabył sobie zgromadzenie?

Dzieje Apostolskie 20, 28:

21. Jakie ofiary przynoszono jeszcze, oprócz ofiar całopalnych?

3. Mojżeszowa 23, 19:

Kozioł był typową ofiarą za grzech (porównaj z 3. Mojż. 4, 23; 9, 3; 16, 5; 4. Mojż. 7 i z wieloma innymi miejscami). Zgromadzenie Boże składa się ze zgubionych grzeszników, dla których Pan Jezus musiał stać się ofiarą za grzech.

22. Przeprowadzano *jednego* kozła. Co czytamy w *Hebrajczyków 10, 14?*:

23. Przynoszono również *dwa* baranki, jako ofiarę pojednania (pokoju). Dwa jest liczbą wystarczającego świadectwa (5. Mojż. 17, 6; Mat. 18, 16; Jan. 8, 17; 2. Kor. 13, 1)

Dzięki czemu mamy pokój z Bogiem?

Rzymian 5, 1; Kolosan 1, 20.21:

Jednak nie tylko pokój z Bogiem jest skutkiem ofiary Pana Jezusa. Jaki jeszcze pokój?

Efezjan 2, 13–17:.....

24. Podobnie jak z chlebami, kapłan również z dwoma jagniętami miał dokonać obrzędu potrząsania przed Panem. Co wykonywał kapłan w trakcie tego obrzędu i czemu miało ono służyć?

3. *Mojżeszowa 23, 20a:*

25. „Są one poświęcone Panu, a należą do kapłana”. Co to oznacza?

3. *Mojżeszowa 23, 20b:*

Z normalnej ofiary pojednania (pokoju) kapłan otrzymywał prawe udo i pierś, z tej zaś dostawał wszystko, za wyjątkiem tłuszczu, który zasadniczo należał do Boga.

Również dla nas duchowym pokarmem może być Chrystus jako ofiara pojednania (pokoju) i zgromadzenie, jakim widzi je Bóg w Nim. Najpierw jednak powinniśmy „potrząsać” tym wszystkim w uwielbieniu przed Bogiem.

26. Święto tygodni jest drugim świętem po Święcie praśników, na które każdy mężczyzna w Izraelu miał pójść do Jeruzalemu (5. Mojż. 16, 16). Czego nie wolno było wykonywać tego dnia?

3. *Mojżeszowa 23 21:*

27. Zwoływano również święte zgromadzenie. Bóg chciał zgromadzić swój lud wokół siebie. Co mieli wtedy czynić?

5. *Mojżeszowa 16, 10:*

Czy przychodzimy w ten sposób do naszego Boga i Ojca?

28. Jaki charakter nosiło to święto?

5. *Mojżeszowa 16, 14:*

A gdy my schodzimy się jako zgromadzenie, czy zejścia te charakteryzują się głęboką wewnętrzną radością?

29. Kolejnego zarządzenia zapewne nie spodziewalibyśmy się w związku z opisem świąt Pana. Jakiego?

3. *Mojżeszowa 23, 22:*

Przykazanie to znajdujemy również w 3. Mojż. 19, 9.10, a w Księdze Rut jego praktyczne zastosowanie.

30. Jaki jest jednak związek tego przykazania ze świętami? Pierwszą odpowiedź być może znajdziemy porównując 5. Mojż. 16, 10 oraz 3. Mojż. 23, 22 z *Hebrajczyków 13, 15.16:*

Przykazanie to, wstawiające się za biednymi w kraju ma również znaczenie prorocze. Gdy przypomnimy sobie, jakie jest obrazowe znaczenie Święta Tygodni, gdy w dniu pięćdziesiątnicy utworzone zostało zgromadzenie z wierzącej resztki Izraelitów w tamtych czasach — to zauważymy, że zobrazowana jest ona w zebranych zbożu, z którego upieczono chleby pierwocin. To, co pozostało na polu, wskazuje na wierzącą resztkę Izraelitów w przyszłości, która wejdzie do Tysiącletniego Królestwa.

Jeśli to jest właściwe prorocze wytłumaczenie tego przepisu, o czym jestem przekonany, chciejmy razem z apostołem Pawłem zawołać:

O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga!

Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłedzone drogi jego! Bo któż poznał myśl Pana?

Albo któż był doradcą jego?

Albo któż wpierv dał mu coś, aby za to otrzymać odpłatę?

Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko;

Jemu niech będzie chwała na wieki.

Amen.

Rzymian 11, 33–36

Odpowiedzi do kursu „Święto Tygodni”

1. 50 dni po Święcie Pierwocin.
2. Dzień po sabacie, pierwszego dnia tygodnia.
3. Święto to wskazuje na niedzielę podczas Zielonych Świąt, kiedy Duch Święty został zesłany na ziemię.
4. Liczenie dni wyraża postawę oczekiwania.
Tak uczniowie czekali na zesłanie Ducha Świętego.
5. Dwa chleby upieczone na zakwasie z przedniej mąki.
6. Chleby te są obrazem Zgromadzenia, które powstało w dniu Pięćdziesiątnicy podczas Zielonych Świątek.
7. Zgromadzenie składa się z wierzących pochodzących zarówno z Żydów, jak i z pogan.
8. Zgromadzenie jest zupełnie nowym stworzeniem, nie zaś jedynie czymś odnowionym.
9. Na obrzęd potrząsania przed Pana.
10. Dwie dziesiąte efy przedniej mąki na każdy chleb.
11. Chleby te miały być upieczona na (za)kwasie.
12. Kwas jest obrazem grzechu w jego szybko rozpowszechniającym się działaniu.
13. Grzech mieszka w nas i to tak długo, jak długo żyjemy tu na ziemi.
14. Oznacza to, że umarliśmy dla grzechu — powinniśmy traktować siebie jako nieżywych / umarłych dla jego pożądlivości /.

Odpowiedzi do kursu „Święto Tygodni”

15. Wierzący czasu łaski są zarodkiem nowego stworzenia. Poza nimi wszystko, co jest na świecie, należy do starego stworzenia.
16. To zebranie pierworodnych, którzy są zapisani w niebie.
17. W Tysiącletnim Królestwie Duch Święty zostanie wylany na wszystkich ludzi, my zaś posiadamy go już teraz jako mieszkającą w nas Osobę Bożą.
18. Zgromadzenie należy do Pana Jezusa. On nazywa je „moim Kościołem”. Najczęściej spotykamy wyrażenie „Zgromadzenie Boże” / „Kościół Boży” / ono należy do Boga.
19. Siedem rocznych jagniąt bez skazy, jednego cielca i dwa barany.
20. Bóg nabył sobie Zgromadzenie krwią Pana Jezusa.
21. Należącą do ofiary całopalnej ofiarę z pokarmów i płynów, kozła na ofiarę za grzech i dwa roczne jagnięta na ofiarę pojednania.
22. Pan Jezus zmasał nasze grzechy i uświęcił nas swoją jedną ofiarą.
23. Posiadamy pokój z Bogiem przez śmierć Pana Jezusa, przez Jego przelaną krew. Pokój pomiędzy wierzącymi z Żydów i pogan również został osiągnięty przez śmierć Pana.

Odpowiedzi do kursu „Święto Tygodni”

24. Kapłan trzymał w rękach chleby i mięso z jagniąt, a następnie potrząsał — obracał, kołysał nimi, by w ten sposób zaprezentować Bogu to, w czym miał On swoje upodobanie.
25. Mięso z jagniąt w całości należało do kapłana, podczas, gdy przy normalnej ofierze pojednania, otrzymywał on jedynie mostek/ pierś i łopatkę/ udo (3. Mojż. 7, 34).
26. Izraelici nie mieli tego dnia wykonywać żadnej ciężkiej pracy.
27. Lud mógł wtedy składać Bogu dary dobrowolne według swoich możliwości.
28. Był to dzień świąteczny, w którym mogli się radować.
29. Izraelici mieli nie ścinać całkowicie swoich plonów na polu, ani nie zbierać pokłosa po swoim żniwie. To, co pozostało na polu, miało służyć jako pożywienie dla ubogiego i obcego przybysza.
30. Bóg pragnie, abyśmy chwalili Go nie tylko naszymi ustami, ale również naszym postępowaniem. Ma upodobanie w tym, jeśli okazujemy miłość i dobroć innym pośród ludu Bożego.

